ROK XIV. Nr. 325 (4285) WILNO, piątek 26 listopada 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Wyniki błędnej taktyki

Stanowisko młodzieży narodowej w dniu 11 listopada nie było jednolite. Niektóre jej ugrupowania wzięły udział w defiladzie, to znaczy usłuchały wezwania władz wojskowych. Znaczna część i to bodaj część dająca posłuch autentycznym instrukcjom Stronnictwa Narodowego, manifestowała swe uczucia dla armii tylko okrzykami stojąc na chodnikach. O tej części młodzieży narodowej pisaliśmy z żalem przed kilku dniami w artykule p. t. „Chcemy karabinów, nie orkiestry".

I wreszcie, co już jest najsmutniejsze, znalazły się także na szczęście nieliczne koła młodzieży, które czynnie demonstrowały przeciwko Świętu Narodowemu dając niedwuznacznie do zrozumienia, że dzień 11 listopada ich zdaniem jest dniem nie odpowiednim na Święto Narodowe. Takich objawów złego humoru i chcemy wierzyć niesubordynacji wobec własnych władz zwierzchnich (Stronnictwa Narodowego) na szczęście nie spotykało się ani w Wilnie, ani w Warszawie, ani w innych miastach Polski.

W Wilnie nawet nie przypuszczaliśmy, aby mogły one gdziekolwiek nastąpić. Dopiero z enuncjacji gen. Knolla dowódcy Okręgu 7 Korpusu w Poznaniu dowiedzieliśmy się, że „Dzień 11 listopada obchodzony uroczyście w całej Polsce jako „Święto Niepodległości, został w Poznaniu zakłócony napaściami na biorące udział w święcie organizacje społeczne i przysposobienia wojskowego". Okazuje się, że podobne rzeczy miały miejsce i we Lwowie i Krakowie. Grupki anarchizującej młodzieży nie znalazły innego sposobu na podkreślenie różnic ideologicznych z organizacjami młodzieży wiejskiej i robotniczej o marce lewicowej jak wygwizdywanie, a nawet urządzanie na nich napaści.

Czy można się po tym wszystkim dziwić, że generał Knoll wydaje zarządzenie:

Biorąc pod uwagę, że:

1) Zgodnie z regulaminem wojskowym (reg. sł wewn. cz. 3) defiladę przyjmuje najstarszy rangą oficer garnizonu,

2) że wojsko organizując przebieg uroczystości oraz defilady, wzięło na siebie odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo organizacyj, biorących udział w uroczystości, których było gospodarzem,

3) organizacje p. w. i społeczne wzięły udział w obchodzie i defiladzie na apel pana ministra spraw wojskowych, stwierdzam, że akty napaści, mącąc powagę uroczystości i wprowadzając w atmosferę uroczystego obchodu niegodne wystąpienia o cechach partyjno - politycznych, ugodziły w wojsko.

Faktu obrażenia wojska nie umniejszą okrzyki wznoszone na cześć defilującego wojska, policji i niektórych organizacyj społecznych, wobec czego zastrzegam sobie pełne wyciągnięcie konsekwencyj.

Rzeczywiście w tych warunkach wznoszenie okrzyków na cześć armii należy uznać nie tylko za mydlenie oczu, ale za faryzeizm i obłudę najgorszego gatunku. Okrzyki na rzecz armii, a jednocześnie objawy gorszącej niesubordynacji. Czyż nie jest do prawdy tragiczne, że ci ludzie dotąd nie rozumieją całej okropności tego zestawienia. Gdyby się to jeszcze zdarzyło w jakimś innym narodzie, ale u nas na tle całej naszej jakże pouczającej przeszłości?

Nie można przecież ograniczyć się do powtarzania najsmutniejszego z polskich przysłów „Polak przed szkodą i po szkodzie głupi".

Choć już i cierpliwości nie starcza, trzeba więc zaczynać na nowo abecadło argumentów, trzeba uczyć, dawać szkołę nie mniej twardą od szkoły Piłsudskiego.

Tymczasem zaś czasy są inne i wymagają od nas abyśmy byli z jednej bryły. Nie pora na nauki i wychowanie, gdy być może właśnie nachodzi już egzamin.

Młodzi Stronnictwa Narodowego wykazują w swym postępowaniu zastraszający brak logiki. Chcą karabinów nie orkiestry, chcą żeby im wyłącznie zaufała armia i Wódz Narodu.

Żądają więc dużego kredytu zaufania, ale czyż uczynili choć cośkolwiek, aby dać jakiekolwiek gwarancje, że im można zaufać. Zdawałoby się, że wzięcie udziału w Święcie Niepodległości gremialne, zdecydowane, jak jeden mąż, stanowiło najbardziej łatwą do przyjęcia formę zadeklarowania chęci współpracy z armią i Wodzem Naczelnym. A oni odpowiedzieli na to nie czynem, a wykrętami, nie zapałem a udzielaniem nauk najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych za pośrednictwem ulotek, że on się nie powinien mieszać do... polityki.

Czy w tych warunkach Wódz Naczelny może na młodzieży Stronnictwa Narodowego polegać wyłącznie? Niech sama na to pytanie odpowie.

Łączy się z tym wszystkim i inny problem. Stronnictwo Narodowe, a więc jakbyśmy je nazwali prawica polityczna w Polsce posiada władzę dusz wśród młodzieży inteligenckiej tylko. Po jego stronie więc jest tylko elita, siły intelektualne, ale młody proletariat robotniczy, ale młoda wieś albo nie są wcale zorganizowane, albo skupiają się w organizacjach z którymi młodzi stronnictwa narodowego nawet w dniu 11 listopada nie chcą maszerować.

Nad tym trzeba by się też zastanowić. Może kierownictwa ideowe tych proletariackich organizacyj nawet błądzą, ale, czy mimo to metoda odseparowania od członków tych organizacyj jest metodą zdrową? Nie! Stanowczo założenia taktyczne młodych Stronnictwa Narodowego wymagają rewizji.

Piotr Lemiesz.

P. min. Grabowski przybył na trzy dni do Wilna

W dniu 25 bm. pociągiem w godzinach wieczornych przybył do Wilna minister sprawiedliwości Witold Grabowski.

Panu ministrowi towarzyszą prokurator Sądu Najwyższego i szef nadzoru prokuratorskiego Najman Mirza Kryczyński Olgierd oraz prokurator Sądu Najwyższego i dyrektor biura personalnego Siewierski Mieczysław.

Na dworcu witali p. ministra wojewoda wileński L. Bociański, przedstawiciele sądownictwa wileńskiego z prezesem Sądu Apelacyjnego J. Przyłuskim, prokuratorem Sądu Apelacyjnego J. Parczewskim, prezesem Sądu Okręgowego St. Szaniawskim na czele, oraz inni przedstawiciele władz i urzędów.

Pobyt p. ministra w Wilnie potrwa do dnia 28 bm.

Rozejm w Hiszpanii

głównym tematem obrad w Londynie

LONDYN (Pat). „Daily Mail" twierdzi, iż w rozmowach pomiędzy premierem Chamberlainem, min. Edenem a francuskimi ministrami oczekiwanymi w Londynie na pierwsze miejsce wysunie się sprawa możliwości rozejmu w Hiszpanii, do czego, rzekomo, przygotowały teren rozmowy, jakie prowadził w Brukseli i Paryżu prezydent Companys.

Przywódca „CSAR" w kajdanach

Aresztowanie gen. Duseigneur

PARYŻ (Pat). Eugene Deloncle, szef organizacji „Csar — tajnego komitetu działalności rewolucyjnej" został dziś w nocy natychmiast po aresztowaniu przeprowadzony w kajdanach do Surete Nationale, gdzie przesiedział do rana w biurze jednego z komisarzy. Przesłuchanie go rozpoczęło się o godzinie 9 i trwało do godziny 12,30.

Jest on bratem Henri Deloncle, przebywającego obecnie w więzieniu La Sante. Eugene Deloncle urodził się w roku 1890, jest ojcem dwojga dzieci i kawalerem Legii Honorowej. Po ukończeniu szkoły politechnicznej sprawował on funkcje inżyniera nawigacyjnego. W lokalu, gdzie się mieści jego biuro znaleziono znaczną ilość broni. Deloncle zeznał, że z chwilą odkrycia spisku opuścił on swoje mieszkanie i schronił się u przyjaciół, odmówił jednak podania ich nazwisk.

Drugi aresztowany gen. Duseigneur brał w Paryżu żywy udział w życiu przemysłowym i handlowym. Zarówno Deloncle, jak i Duseigneur zostali dziś po południu przesłuchani przez sędziego śledczego.

PARYŻ (Pat). Sędzia śledczy zakomunikował generałowi Duseigneur, iż jest oskarżony o współudział w spisku organizacji Csar. Generała osadzono w więzieniu Sante.

Zeznanie Deloncle'a

PARYŻ (Pat). Henry Deloncle, badany w więzieniu La Sante oświadczył że z pośród członków organizacji „Csar" zna tylko jedną osobę, z którą spotykał się w kawiarni. Osoba ta wręczyła mu fundusze niezbędne dla zorganizowania obrony przeciw ewentualnemu puczowi komunistycznemu.

Deloncle twierdzi, że osobnik, który był z nim w kontakcie, dysponował znacznymi sumami.

„Wojna Francji przeciw Włochom jest konieczna"

„Wyzwanie przyjmujemy" — odpowiadają Włosi

Ostre przemówienie ministra francuskiej marynarki wojennej

RZYM (Pat). „Giornale d'Italia" ogłasza tekst przemówienia, wygłoszonego w dniu 23 października b.r. w Tulonie do marynarzy okrętu „General Bonaparte" przez francuskiego ministra marynarki wojennej p. Campinchi. Według relacyj „Giornale d'Italia", przemówienie to brzmiało:

„Nie można dopuścić do tego, aby Kyrsyka stała się ofiarą napaści włoskiej. Nigdy nie pozwolimy na to aby Korsyka, będąca ziemią nawskroś francuską, mogła posłużyć Włochom jako teren wojny. NALEŻY, ABY WŁOCHY SKOŃCZYŁY WRESZCIE Z NIEGODNĄ KOMEDIĄ, według której Korsyka jest krajem irredenty włoskiej, oczekującej na oswobodzenie. Nie chcę wyrządzić niesprawiedliwości waszemu patriotyzmowi, ponieważ wiecie równie dobrze jak ja, w jakiej pogardzie mamy wszystko, co jest włoskie. I jeśliby jutro sąsiedzi nasi chcieli wylądować na Korsyce jestem pewien, że wszyscy mieszkańcy tej wyspy powstaliby, jak jeden mąż, przeciwko najeźdzcy. Nie należy tać, że WOJNA PRZECIW WŁOCHOM JEST KONIECZNA. Będzie ona dla nas zwycięska.

Przyjaciel mój p. Pierre Cot stworzył w Bastii regionalne dowództwo lotnicze, dzięki czemu Korsyka wyposażona będzie w trzy bazy lotnicze i w wielkie ilości samolotów. Korsyka, jako baza morska i lotnicza dużego znaczenia, stanowić będzie dla nas w zbliżającej się wojnie decydujący czynnik zwycięstwa. Z Korsyki wyruszy ofenzywa, która powali na kolana faszyzm. Nie mogę zdradzić wam sekretów sztabu głównego, ale mogę was zapewnić, że skóra faszyzmu pozostanie w naszych rękach".

„Giornale d'Italia" bardzo surowo ocenia mowę ministra Campinchi, stwierdzając, że Włochy nie grożą nikomu oraz że słowa ministra, dotyczące Włoch, nie dadzą się poprzec żadnym dowodem.

Jeśli chodzi o Włochy — pisze „Giornale d'Italia" — to radzić one muszą ministrowi Campinchi, aby umiarkował swoje słowa, PÓKI NIE BĘDZIE ZA PÓŹNO. Jeżeliby ktokolwiek z drugiej strony Alp chciał wdać się w awanturę wojenną z Włochami, stanąłby w obliczu 45 milio nowego narodu, gotowego na wszystko i uzbrojonego we wszelkie środki, zdolne bronić interesów włoskich nie tylko w Europie, ale i poza nią. Minister Campinchi — konkluduje „Giornale d'Italia" — rzucił Włochom wyzwanie. WŁOCHY WYZWANIE TO PRZYJMUJĄ. Należy obecnie oczekiwać, czy p. Campinchi będzie umiał dotrzymać swych obietnic złożonych 23 października.

Min. Campinchi zaprzecza

PARYŻ (Pat). Minister marynarki Campinchi oświadczył, że doniesienie „Giornale d'Italia" o jego przemówieniu w Tulonie jest zmyślone i że nie wygłaszał żadnej mowy w okolicznościach, wymienionych przez dziennik.

Polakożercze uchwały studentów kowieńskich

KRÓLEWIEC (Pat). Wychodzący w Kownie „Dzień Polski" ogłasza pełny tekst uchwał wiecu studenckiego, skierowanych przeciw Polakom. Uchwały te są następujące:

1) Zakazać działalności organizacyjnej studentom-Polakom;

2) Zamknąć organizacje studentów Polaków, zabronić zbiórek i noszenia uniformu;

3) zamknąć wszystkie działające jeszcze na Litwie polskie instytucje gospodarcze i kulturalne, przede wszystkim gimnazja i szkoły „Pochodni";

4) Zamknąć pisma wydawane w języku polskim;

5) zamknąć księgarnie i czytelnie polskie;

6) Zabronić organizowania zabaw, wieczorków i kwest;

7) konfiskować majątki, które wspomagają „Pochodnię";

8) Usunąć z urzędów wszystkich urzędników, którzy mówią po polsku na ulicy i w urzędach;

9) Zwolnić z urzędów wszystkich urzędników, którzy w domu mówią po polsku, również nie wypłacać emerytury Polakom;

10) Studentów Polaków nie zwalniać od czesnego, nie udzielać im zapomóg i stypendiów.

Huczau i Wusih zajęli Japończycy

SZANGHAJ (Pat). Przedstawiciel armii japońskiej donosi:

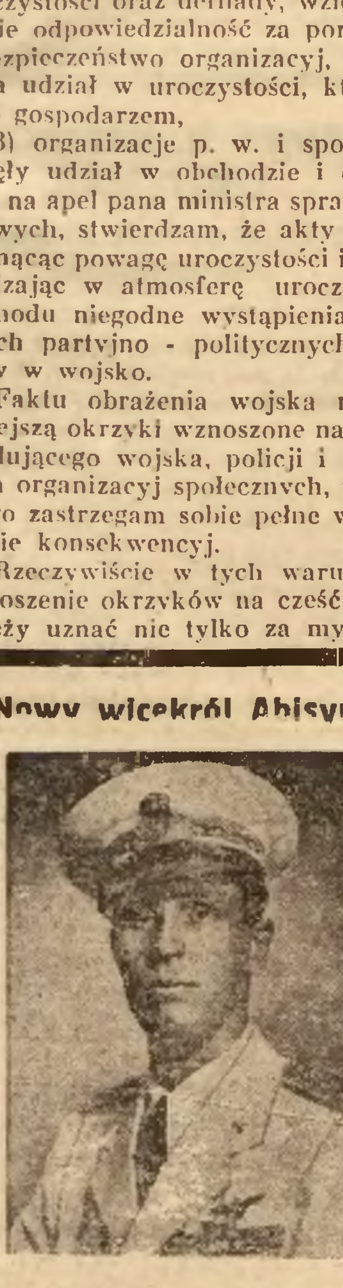
Na froncie południowym wojska japońskie zajęły miejscowość Huczau, zwaną również Bwuszing. W czwartek rano rozpoczął się atak japoński na Wusih. O godz. 8-ej weszły pierwsze japońskie oddziały do miasta od strony wschod. Inne oddziały japońskie posunęły się naprzód o 20 klm. na północ od Wusih.

Japońskie lotnictwo morskie rozwinęło ożywioną działalność, atakując tyłowe pozycje chińskie w obszarze położonym na zachód od jeziora Taihu oraz szereg obiektów na linii kolejowej Lunghai.

Szanghajowi grozi głód

SZANGHAJ (Pat). Szanghajowi grozi głód. Jeden z członków rady koncesji międzynarodowej oświadczył przedstawicielowi Reutera, iż obecne zapasy żywności wystarczą zaledwie na trzy dni. Sytuacja jest tym groźniejsza, że ludność zwiększyła się o milion chińskich uchodźców.

Nowy wicekról Abisynii



Ks. Aosta, mianowany wicekrólem Abisynii na miejsce marszałka Graziani'ego.

Pierwszy ambasador Rzeczypospolitej w Japonii



Podobizna p. Tadeusza Romera, pierwszego ambasadora Rzeczypospolitej w Tokio, który ostatnio na ręce cesarza japońskiego Hirohito złożył swe listy uwierzytelniające.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Proces adwokata Szumańskiego

odbywa się przy drzwiach zamkniętych

Dziś rozpoczął się w Warszawie proces przeciwko adwokatowi Szumańskiemu, oskarżonemu o znieważenie ministra Grabowskiego. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 min. 30.

Oskarżenie popiera prokurator Żeleński, obronę wnoszą adwokaci: Gryliński, Orzecki, Arcikowski i Wasung. Po sprawdzeniu personelij, na wniosek prokuratora, który stwierdził, iż publiczna rozprawa nie będzie w zgodzie z interesami państwa, Sąd zarządził tajność rozprawy.

O godzinie 5 po południu proces został odroczony do jutra.

Prof. Szafer zrezygnował z przewodnictwa Rady Ochrony Przyrody

W kołach naukowych duże zainteresowanie wywołała wiadomość o zgłoszeniu prośby o dymisję ze stanowiska przewodniczącego Rady Ochrony Przyrody przez prof. d-ra Szafera rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Dymisja ta nastąpić miała równocześnie z rezygnacjami zgłoszonymi przez przewodniczących rad okręgowych ochrony przyrody.

Podział miejsc na U. S. B.

Zarządzenie rektora prof. ks. Woycickiego

Wczoraj wieczorem ukazało się na murach uniwersytetu Stefana Batorego zarządzenie rektora ks. prof. Aleksandra Wóycickiego treści następującej:

DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Dzięki jednomyślności ciała profesorskiego, w dążeniu do utrzymania ładu i umiarowi młodzieży akademickiej, droga nam uczelnia pracuje w jasnej atmosferze spokoju.

Pragnąc nadal utrzymać pomyślny stan dotychczasowy, wyjaśniam zarządzenie porządkowe z dnia 10 października rb., jak następuje:

1) Młodzież, należąca lub mająca prawo należeć do Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akdemickiej U. S. B. zajmuje miejsca na prawym skrzydle sali;

2) Młodzież należąca lub mająca prawo należeć do Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów U. S. B. zajmuje miejsca na lewym skrzydle sali;

3) W razie wątpliwości lub sporu zwracać się należy po wskazówki do Rektoratu.

Proszę młodzież Wszechnicy Batorowej, aby tak, jak w tym roku akademickim stawała zawsze na straży honoru swej uczelni.

(—) ALEKSANDER WÓYCICKI
Rektor

Wilno, dnia 26 listopada 1937 r.

Wciąż nie ma wiadomości o zaginionym polskim samolocie

SOFIA (Pat). Korespondent PAT w Sofii donosi:

Mimo energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej na szeroką skalę, dotychczas nie udało się odnaleźć samolotu Lotu który zaginął we wtorek w Bułgarii, jednak coraz bliżej określa się rejon, gdzie samolot powinien się znajdować.

W górach Pirymu, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa samolot lądował, przez cały czwartek panowała gęsta mgła i padał śnieg. Mimo to ekspedycje, które wyszły w środę na poszukiwania, prowadziły swą akcję we czwartek i pozostały na noc w górach.

We czwartek rano o godz. 7 wyruszyła z miasteczka Swety Wrac nowa ekspedycja. Około godziny 10 wyruszyła ekspedycja ze wsi Lubowka, złożona z włościan i straży leśnej. Podobna ekspedycja wyruszyła ze wsi Ploska. Wszystkie te miejscowości znajdują się na zachodnich stokach Pirymu. Kilka lokalnych ekspedycyj wyruszyło w góry również ze wschodnich stoków Pirymu. Dziś z okolic Swety Wrac wyruszyła ekspedycja policji w towarzystwie dwóch lekarzy, chłopów miejscowych i większej partii turystów w asyście myśliwych ze względu na grasujące tam wilki i niedźwiedzie.

Kierownictwo akcji ratunkowej objął w czwartek rano dowódca lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew, który w środę wieczorem wrócił z Warszawy. Z jego rozkazu w góry Pirymu, Ryły i Rodep udało się 6 oddziałów wojskowych wysokogórskich: trzy z garnizonu sofijskiego i trzy z garnizonu Plowdiw. Wszystkie te oddziały, każdy z trzech oficerów, kilkunastu podoficerów i ponad 100 strzelców przeszukują góry, zmierzając koncentrycznie do miejscowości, gdzie słyszano ostatni raz samolot. Meldunki ze wsi, położonych na wschodnich stokach Pirymu, stwierdzają, że samolot ostatni raz słyszano w miejscowości Julen, położonej o 10 km. na zachód od miasteczka Bansko. Dowodziłoby to, że samolot przeleciał grzebień Wysokiego Pirymu, sięgający wysokości 1915 metrów i lądował na terenach wygodniejszych, niż tereny, znajdujące się na zachodnich stokach Pirymu.

6 METRÓW NAD LASEM.

Drwal, który zgłaszał się wczoraj, że widział samolot, zgłosił się dziś na policję i zdał raport, że widział samolot na wysokości 6 metrów nad lasem, samolot znikł mu następnie we mgle i chmurach. Po pewnym czasie usłyszał jedną detonację, następnie drugą, silniejszą. Kierunek trudno mu określić z powodu gór (echo).

Następnie zgłosił się drugi chłop z sąsiedniej osady, który oświadczył że słyszał także dwie detonacje w górach. Miejsce wypadku określa się na zachodnie stoki pasa górskiego Pirym w szczególności stok Jeltope.

Prawdopodobieństwo odnalezienia obsługi samolotu i pasażerów przy życiu jeszcze istnieje. Poszukiwania na terytoriach Grecji i Jugosławii trwają nadal.

Poselstwo jugosłowiańskie w Sofii zawiadomiło, że władze jugosłowiańskie prowadzą nadal poszukiwania, jednak bez rezultatu. Radio Sofia ogłasza co pół godziny apel do ludności o podanie wiadomości o samolocie.

P. Zdrojewski, dyrektor izby Przemysłowo-Handlowej Polsko-Bułgarskiej i przedstawiciel „Lotu" w Sofii dał ogłoszenie do gazet i przez radio, wyznaczając 10 tys. lewów nagrody za odnalezienie. Od siebie ofiarował też 10 tysięcy lewów, a p. Czlenow, ofiarował 5.000 lewów.

Zła pogoda nie pozwoliła na wzięcie udziału w poszukiwaniach pilotowi Karpińskiemu, który przyleciał wczoraj na Fokkerze do Sofii. Poszukiwania z góry samolotu, próbowali robić lotnicy bułgarscy z lotniska w Dospat oraz z lotniska w Sofii. Wobec złej pogody poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PARYSKIEJ

PARYŻ (Pat). W dniu 25 bm. nastąpiło uroczyste zamknięcie wystawy międzynarodowej w Paryżu. Aktu zamknięcia dokonał prezydent republiki Lebrun w otoczeniu członków rządu, władz wystawy i komisarzy działów zagranicznych. Uroczystość zamknięcia odbyła się we wspaniałej nowej sali teatralnej w przebudowanym pałacu Trocadero, obliczonej na 2800 miejsc i urządzonej w sposób jaknajbardziej nowoczesny.

Jaki będzie dalszy los wystawy, dotychczas nie ustalono.

Wystawę zwiedziło ogółem przeszło 30 milionów ludzi. Wystawców było 20.000.

2.000 pocisków padło wczoraj na Madryt

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, iż wojska gen. Franco bombardowały gwałtownie wczoraj Madryt. Na miasto padło przeszło 2.000 pocisków. W późnych godzinach wieczornych rozegrały się zacięte walki na odcinku miasta uniwersyteckiego.

Bombardowanie stolicy spowodowało śmierć 15 osób. eJden z pocisków trafił w gmach, w którym mieści się poselstwo szwajcarskie, niszcząc samochód posła.

Wojna dla ugruntowania pokoju

Przemówienie w rocznicę zawarcia paktu antykomunistycznego

BERLIN (Pat). Z okazji uroczystego obchodu rocznicy podpisania niemiecko-japońskiego paktu antykominternowskiego, wygłosili dziś o godzinie 12 minister Rzeszy dr. Goebbels i japoński minister komunikacji Nagai przemówienia, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie niemieckie i japońskie.

Minister Goebbels podkreślił z swym przemówieniu doniosłość paktu antykominternowskiego, niebezpieczeństwo zagrażające od wewnątrz wszystkim państwom, skutkiem agitacji komunistycznej i raz jeszcze stwierdził, że pakt nie jest wymierzony przeciwko jakiemukolwiek państwu. Przemówienie ministra Goebbelsa zostało następnie powtórzone w języku japońskim, po czym orkiestra odegrała japoński hymn narodowy.

Po przełączeniu na radiostację tokijską min. Nagai wygłosił przemówienie, poświęcone głównie sprawie konfliktu z Chinami. Zasada t. zw. „status quo ante" — stwierdził on między innymi — przestanie wkrótce obowiązywać. Prowadzona przez Japonię wojna ma na celu ugruntowanie światowego pokoju, na zasadach nowego porządku i ducha sprawiedliwości.

Po powtórzeniu tej mowy w języku niemieckim, Tokio zakończyło audycję odegraniem hymnu niemieckiego.

Z wileńskiej Rady Miejskiej

Ghetto rynkowe. — Statut K. K. O. — Podatki. — Demonstracja radnych endeckich

Po przeszło miesięcznej przerwie odbyło się wczoraj zwyczajne plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Już na wstępie rozwinęła się bardzo ożywiona i namiętna dyskusja nad komunikatem prezydenta miasta o uchwałach magistratu, a ściślej nad ustosunkowaniem się Zarządu Miasta do sprawy wprowadzenia ghetta na rynkach wileńskich. Jak wiadomo wniosek tej treści złożony został przez koło radnych narodowych jeszcze na poprzednim posiedzeniu Rady Miejskiej i skierowany do zaopiniowania przez Magistrat. Magistrat zajął stanowisko, że przymusowy podział handlu straganiarskiego godzi w podstawową zasadę gospodarczą wolnej konkurencji i może wywołać niepożądany niepokój na rynkach. Rzecz prosta, że takie ustosunkowanie się Zarządu Miejskiego nie było na rękę menerom spod znaku endecji, którzy, zgłaszając ten wniosek, mieli oczywisty zamiar wygrać swój zwykły atut polityczny. Listę mówców otworzył radny Gliński, osławiony ongiś przywódca rozwiązane dziś już partii nar.-socj. r. Gliński uderzył jednak początkowo w ton zupełnie inny. Mówił o konieczności stworzenia polskiego trzeciego stanu, o roztoczenie opieki nad drobnym handlem chrześcijańskim i w konkluzji zgłosił wniosek o uchwalenie ghetta rynkowego.

W odpowiedzi głos zabrał radny dr. Wysłouch, który postawił sprawę w płaszczyźnie rzeczowej, stwierdzając, że sprawy te są bardzo ważne, nie tędy jednak wiedzie droga do ich realizacji. Są i tworzą się bezprocentowe kasy pożyczkowe organizują się kursy straganiarskie i t. p. Nie można jednak stwarzać — stwierdza dr. Wysłouch — uprzywilejowanej kasty bo sprzeczne to jest z duchem i literą prawa i tu mówca czyni uwagę, że przecież radni endeccy jeszcze tak niedawno przy każdej okazji powoływali się na prawo, mienili się być jego obrońcami, obecnie jednak przez wysuwanie takich wniosków stoją w oczywistej kolizji z prawem. Na zakończenie dr. Wysłouch opowiada się za stanowiskiem Zarządu Miasta.

Dalszy ciąg dyskusji zboczył już z realnych torów, przyjął szeroko zakrojone ramy, wybiegające daleko poza kompetencje Rady Miejskiej. Mówiono dużo na tematy polityczne, o Hitlerze, Mussolinim, Francji, Stanach Zjednoczonych i t. p., porównywano różne ustroje państw. Dyskusja była długa zażarta i namiętna. Dla charakterystyki warto nadmienić że głos zabierało aż 12 mówców, co prawda później czas przemówień ograniczono do trzech minut.

W głosowaniu wniosek radnych endeckich przeważającą ilością głosów (29) odrzucono.

Druga sprawa, która wywołała żywszy oddźwięk, to projekt statutu KKO. Statut ten dla Komunalnej Kasy Oszczędności był niezbędny, tworzy bowiem i normuje całą podstawę jej działalności. Przy tej jednak okazji dały się słyszeć zastrzeżenia przeciwko ustawie, która nie pozwala Radzie Miejskiej w projekcie statutu czynić

Następnie uchwalono szereg wniosków Na moment ten kładziono duży nacisk i zwracano specjalną uwagę. W wyniku głosowania projekt statutu uchwalono.

Postanowiono również zezwolić komunalnej Kasie Oszczędności na utworzenie swej filii w Nowej Wilejce.

Następnieu chwalono szereg wniosków w sprawie pobierania w roku 1938—39 szeregu samoistnych podatków miejskich oraz dodatków komunalnych, a więc podatków od psów, szyldów, reklam i zużycia bruków, dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, dodatku do państwowego podatku od przemysłu i handlu i niektórych innych. Wszystkie te podatki i dodatki komunalne pozostawiono bez zmian, w normach roku bieżącego.

W dalszym ciągu posiedzenia z ramienia Rądy Miejskiej wybrano na członka do Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych d-ra Wysloucha.

I wreszcie w końcowej fazie posiedzenia podczas omawiania wolnych wniosków radni endeccy zdobyli się raz jeszcze na niesmaczną demonstrację. Powrócili do sprawy Rekścia, który, jak wiadomo, na poprzednim posiedzeniu zarzucił jednemu z urzędników miejskich czyn, kolidujący z kodeksem karnym — mianowicie datowanie księgi betoniarni datą wsteczną. Wówczas radny Rekść musiał się grubo tłumaczyć, ponieważ w istocie, cała sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. Rada Miejska powzięła uchwałę potępiającą niefortunne wystąpienie p. Rekścia. Przeciwko tej uchwale złożyli teraz (dlaczego teraz) zastrzeżenia radni z koła narodowego. Przewodniczący prezydent dr. Maleszewski, jak i pozostała część Rady Miejskiej zupełnie słusznie zastrzeżeń tych nie przyjęli do wiadomości. Wobec tego radny prof. Komarnicki zapowiedział, że na znak protestu koło narodowe wycofuje swoich przedstawicieli z Komisji Rewizyjnej.

Oczywiście jest to demonstracja, której sensu trudno się jednak doszukać.

Posiedzenie skończyło się późno — po godz. 12-ej w nocy.

(es).

Fiasco i zamknięcie konferencji 9-ciu

BRUKSELA (Pat). Pod koniec wczorajszego posiedzenia konferencji 9-ciu mocarstw, przed przemówieniami głównych delegatów, biorących w niej udział postanowiono połączyć w jedną całość oba przyjęte teksty, z których jeden przedstawiał przebieg obrad i konfliktu, a drugi zawierał deklarację z dwunastu paragrafów. Oba teksty stanowią sprawozdanie konferencji. Reasumują one różne okresy obrad i wymieniają zasady, jakimi kierowała się konferencja. Sprawozdanie zawarte na 60-ciu kartkach kończy się wyliczeniem punktów, na których podkreśleniu specjalnie zależało uczestnikom obrad. Ta ostatnia część sprawozdania w streszczeniu przedstawia się w sposób następujący:

Konferencja uważa, iż zadawalające załatwienie konfliktu nie może być osiągnięte w drodze bezpośrednich rokowań jedynie pomiędzy dwiema zainteresowanymi w konflikcie stronami. Układ, którego postanowienia byłyby słuszne, możliwe do przyjęcia przez wszystkich i posiadające cechy trwałości, może być wypracowany tylko w drodze rokowań z innymi, głównie zainteresowanymi, mocarstwami. Pomimo tymczasowego zawieszenia prac konferencji konflikt na Dalekim Wschodzie będzie nadal przedmiotem zainteresowań wszystkich mocarstw, reprezentowanych w Brukseli. Konferencja zostanie zwołana ponownie, skoro prezydent, lub dwóch delegatów konferencji w imieniu reprezentowanych przez siebie mocarstw oświadczy, iż zdaniem ich, obrady mogą być z korzyścią dla sprawy wznowione. Do raportu dołączono teksty deklaracyj włoskiej i chińskiej.

Francja przyjmie na Madagaskar emigrantów z Polski

WARSZAWA (Pat). W ubiegły poniedziałek francuski minister kolonij p. Moutet przyjął polską komisję studiów, która po opracowaniu odpowiednich wniosków, dotyczących sprawy kolonizacji Madagaskaru, przybyła do Paryża, aby mu je przedstawić.

Wchodzący w skład komisji, jako przewodniczący, dyr. Mieczysław Lepecki oraz dyrektor Alter i S. Dyk odbyli z ministrem Moutet godzinną rozmowę, w której minister podtrzymał swoje poprzednie pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru emigrantami z Polski.

Posiedzenie senackiego klubu prac parlamentarnych

WARSZAWA (Pat). Przy udziale marszałka Senatu Al. Prystora odbyło się dnia 25 bm. pod przewodnictwem sen. gen. Zarzyckiego posiedzenie komitetu senackiego klubu prac parlamentarnych.

Marszałek Al. Prystor poinformował komitet klubu o materiale, który będzie miała do przepracowania obecna sesja.

Zakończenie posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia

WARSZAWA (Pat). Na posiedzeniu państwowej rady oświecenia publicznego w dniu 24 bm. po wysłuchaniu przemówienia p. ministra WR i OP. oraz referatów dyrektorów departamentów przystąpiono do dyskusji, w której zabierało głos szereg członków.

Z tematów poruszanych przez mówców należy wymienić: sprawy oświaty i szkoły na wsi, udział samorządów w wydatkach oświatowych, problemy związane ze szkolnictwem zawodowym, kwestia oświaty pozaszkolnej, warunki lokalowe szkół średnich i wyższych, programy nauczania w liceach oraz sprawę zarządzeń porządkowych na uczelniach wyższych.

Po udzieleniu wyjaśnień przez p. p. sekretarzy stanu płk. dypl. Jerzego Ferek Błeszyńskiego i prof. dr. Jerzego Aleksandrowicza p. minister prof. dr. Wojciech Świętosławski zamknął posiedzenie, dziękując za życzliwy i wysoki poziom dyskusji.

Obowiązkowe P.W. dla młodzieży akademickiej

W związku z przysposobieniem wojskowym na wyższych uczelniach w najbliższym czasie zostanie ogłoszona obowiązująca rejestracja akademików, by móc zebrać potrzebny materiał, ilustrujący stan faktyczny zebranego tam elementu, a mianowicie: ilu jest oficerów rezerwy lub podchorążych rez. i jakich rodzajów broni ilu ma p. w. I-go wzgl. 2-go stopnia, a ilu z p. w. w ogóle nie zetknęło się, jaki jest stan zdrowotny i rejony zamieszkania.

Anglia ureguluje sprawę długów w Ameryce

LONDYN (Pat). „Daily Express" powtarza pogłoski krążące od pewnego czasu w finansowych kołach Londynu o bliskim uregulowaniu długów wojennych angielskich w stosunku do St. Zjednoczonych. Dziennik twierdzi, iż wkrótce po podpisaniu układu handlowego pomiędzy obu krajami nastąpi rewizja porozumienia z r. 1922 w sprawie długów.

Zjazd b. harcerzy i harcerek

z okresu walk Niepodległościowych

Z inicjatywy b. harcerzy Wilna z okresu najwcześniejszego powstał Komitet, mający na celu zorganizowanie Zjazdu b. harcerek i harcerzy Wileńszczyzny z okresu walk o niepodległość, t. zn. od okresu powstania harcerstwa na terenie naszym do roku 1920 włącznie.

Zjazd odbędzie się w Wilnie, w dniu 2 lutego 1938 roku.

Zadaniem zjazdu będzie odtworzenie dziejów harcerstwa Wileńszczyzny a następnie zgromadzenie towarzyskie ludzi, których łączyły w okresie młodzieńczym nie tylko stosunki koleżeńskie i przyjacielskie, ale i poważna praca dla dobra sprawy.

Prosimy przeto b. harcerki i harcerzy Wileńszczyzny o nadesłanie komitetowi wykonawczemu zjazdu w terminie do dn. 7 grudnia 1937 roku swoich adresów celem umożliwienia nawiązania z Nimi bliższego kontaktu.

Komitet wykonawczy Zjazdu:

Profesor dr. Pelkowski Józef — przewodniczący Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. H. P.

Helena Pekszyna-Kurkowska,
Stanisław Rondomański,
Konstanty Szabelski,
Wiesław Cywiński,
Roman Szyszko.

Adres Komitetu Wykonawczego Zjazdu — Wilno, Ostrobramska 7 — 2.

[illegible] pisma prosimy o przedrukowanie

„Będziemy dążyli do tego, aby młodzież i nauczycielstwo miały jak najspokojniejsze warunki pracy"

Przemówienie min. Swiętosławskiego

Na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w Warszawie p. minister prof. Świętosławski wygłosił przemówienie, w którym m. inn. powiedział:

„Realizacja ustawy o ustroju szkolnictwa postępuje stale naprzód.

Rozpoczynam od

SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO. Przed dwoma laty mieliśmy 68.000 etatów nauczycielskich, w roku zeszłym uruchomiliśmy 2.000, a w dniu 1.IX 1937 r. rozpoczęło pracę nowych 1.000 nauczycieli. Rzecz prosta jest to znaczne posunięcie szkolnictwa powszechnego naprzód.

Mamy też nadzieję, że minie bezpowrotnie już w następnym roku szkolnym zagadnienie bezrobocia nauczycieli.

Przechodząc do spraw związanych

ZE SZKOLNICTWEM ŚREDNIM, muszę zaznaczyć, że od dwóch lat Ministerstwo walczy w tej dziedzinie z trudnościami zupełnie wyjątkowymi. Przede wszystkim więc dane statystyczne wskazywały na bardzo znaczny wzrost ogólnej liczby młodzieży w wieku od 13 do 18 lat. Obecnie mamy w pierwszej i drugiej klasie gimnazjalnej rekordowe liczby uczniów i uczenic.

Przechodzącc z kolei do krótkiego omówienia

SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO minister stwierdza, że mamy liczbę szkół niedostateczną, a te, które są, mają klasy przepełnione po brzegi. Odczuwa się również bardzo silnie niedostateczne wyposażenie szkół w pomoce naukowe i brak odpowiednich lokali.

Szczególną troską Ministerstwa Oświaty jest sprawa istotnego polepszenia stanu szkół rolniczych i ich dalszego rozwoju.

Poruszając sprawę

SZKOLNICTWA WYŻSZEGO, wspomnieć chcę przede wszystkim o wejściu w życie znowelizowanej ustawy o szkołach akademickich.

Stosunek zajęty przez przedstawicieli szkół akademickich do nowej ustawy pozwala żywić nadzieję, że będzie ona miała wpływ dodatni na bieg życia akademickiego.

Bardzo pomyślnym wydarzeniem dla szkół akademickich było przeprowadzenie we wrześniu b. r. 82 nominacyj profesorów, z czego 49 przypada na obsadzenie nowych katedr i 33 awanse na profesorów zwyczajnych.

Gorzej natomiast przedstawiają się sprawy

NA TERENIE SZKÓŁ AKADEMICKICH, gdy chodzi o trudności spowodowane domaganiem się części studentów podziału miejsc w audytoriach w taki sposób, aby studenci Żydzi siedzieli oddzielnie. Następstwem tego były smutne, znane wszystkim zajścia i zmarnowanie w ubiegłym roku niemałej części czasu, przeznaczonego na studia. Na początku roku bieżącego powtórzyły się ekscesy w paru uczelniach, które na Uniwersytecie i na Politechnice we Lwowie doprowadziły do zawieszenia wykładów.

W kilku szkołach pp. rektorzy, opierając się na nowej ustawie akademickiej, która wyraźnie precyzuje, iż do kompetencji rektorów należy wydawanie zarządzeń porządkowych usiłowali tą drogą sprawę załatwić. Ferment jednak w salach wykładowych na niektórych uczelniach trwa i praca na uczelniach na tym cierpi. Zaznaczyć należy, że w wielu przypadkach szczupłość pomieszczeń utrudnia bardzo znacznie utrzymanie porządku.

Nie mogę nie zaznaczyć, że zawarcie w ubiegłych latach kilku

KONWENCYJ KULTURALNYCH z poszczególnymi krajami, jak z Francją, Anglią, Jugosławią, Bułgarią, Szwecją, Węgrami, a w ostatnim roku z Rumunią i Austrią — rozszerzyło znacznie ramy działalności wydziału nauki i włożyło na nas obowiązek systematycznego zacieśniania stosunków kulturalnych z tymi krajami.

Muszę jednakże stwierdzić, że ponad wszystkimi tymi problemami góruje zagadnienie należytego wychowania duchowego, moralnego i fizycznego milionowych rzesz naszej młodzieży. Okoliczność, że Polska ma 2/3 swego zaludnienia w wieku poniżej lat 20, ma bardzo poważne konsekwencje.

Zagadnieniu temu poświęciłem osobiście niejednokrotnie uwagę. W przemówieniach moich, skierowanych do nauczycieli, wskazywałem, jakie zadania wychowawcze mają przed sobą, jakie też są zasady, którymi ma się kierować nauczycielstwo, budząc i rozwijając w młodzieży te myśli i uczucia, które mają ją jednoczyć i psychicznie zespalać w chęci służenia Ojczyźnie.

Niezależnie od tego sformułowałem również zasady, na których oprzeć się winna

PRACA WYCHOWAWCZA

w Polsce, aby utworzyć podstawę, na której można budować organizację życia zbiorowego. Podstawą tą powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębokiej moralności. Wieki rozwoju ludności wykazały, że wszczepienie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń. W dążeniu do tego nauczycielstwo powinno uświadomić sobie, że praca jego będzie tym bardziej wydatna, im pełniejsza harmonia zapanuje w zespołach nauczycielskich każdej szkoły.

Będziemy usilnie dążyli do tego, aby młodzież i nauczycielstwo miały jak najspokojniejsze warunki pracy tak bardzo potrzebnej.

Lornetujemy świat

Roosevelt, Wall Street i Ku-Klux-Klan

Reformy prezydenta Roosevelta zbyt mocno dotyczą żywotnych interesów obywateli Stanów, by — mimo jego popularności — prezydent nie miał wrogów. To też na różnych polach istnieje walka o zdepopularyzowanie Roosevelta. Ostatnio gwałtownie został on zaatakowany za swą politykę w sprawach Dalekiego Wschodu, ale ten atak potrafił odeprzeć. Oczywiście sprężyną wszystkich ataków jest słynna Wall Street, która najmocniej cierpi dzięki polityce prezydenta. Być może niedawne krachy, których widownią była giełda nowojorska, miały prócz podłoża spekulacyjnego, także pewne przyczyny polityczne.

Najbardziej ważnym odcinkiem tej walki jest kwestia personalnego składu Sądu Najwyższego, który — jak wiadomo — robił dawniej Rooseveltowi przeróżne trudności. Nic też dziwnego, że skoro jeden z członków Sądu Najwyższego, Willis Van Devanter, zajadły wróg polityki Białego Domu, zrezygnował ze swego stanowiska, Roosevelt postarał się, by jego miejsce zajął rooseveltowski stronnik, senator Black.

Black został mianowany przez prezydenta. Zdawałoby się, że sprawa jest skończona. Ale Wall Street nie ustępuje tak łatwo. Nominacja prezydenta musi być zatwierdzona przez senat. A w senacie rozszalała burza. Ameryka nie jest bynajmniej wolna od demagogii. Rozpoczęła się szalona kampania w prasie Hearsta, którą kupi każdy, kto potrafi zapłacić. No, a Wall Street płacić umie.

Wygrzebano pewną wstydliwą sprawę w przeszłości Blacka. Okazało się, że senator Black był w swoim czasie członkiem sławetnego Ku-Klux-Klanu. Piekło rozpętało się dokoła Blacka — tak, jak to Ameryka umie je zrobić. Zdawało się, że sprawa Blacka przepadła.

Ale Amerykanie nie boją się wrzasku, a Roosevelt umie walczyć. Senat potwierdził nominację senatora Blacka. Lecz nie był to epilog rozgrywki.

Walka, którą wygrał Biały Dom była niczym w porównaniu z tym, co nastąpiło później. Oto Pittsburgh Post-Gazette ogłosiła serię dokumentów, zaczerpniętych z archiwum Ku-Klux-Klanu. Jak te dokumenty zdobyto, ile za nie zapłacono, tego my tu za oceanem nie dojdziemy. Zapewne niewiele osób dojdzie tego i tam — w Stanach. Tak czy inaczej, wersja, którą trzeba było dawniej przyjmować na wiarę, została udowodniona. Wiemy, jaką moc ma odpowiednio spreparowany dokument. Okazało się, że w r. 1926 Black dostał od Wielkiego Czarodzieja złoty paszport — oznakę dożywotniej przynależności do Klanu. Czyli że członek Sądu Najwyższego jest jednocześnie członkiem najohydniejszej mafii, toczącej organizm Ameryki.

W czasie tej kampanii Black był w Europie. Gdy wrócił wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył:

— Oskarżono mię o przynależność do Ku-Klux-Klanu. Prawda, byłem członkiem Klanu. Później zrezygnowałem z przynależności. Nigdy nie wróciłem do związku.

Czegóż więc Black wstępował do związku? Prasa przychylna Blackowi twierdzi, że uczynił to dlatego, że w stanie Alabama, w którym Black rozpoczął swą karierę polityczną, nie było mowy o jakiejkolwiek działalności, poza szeregami Ku-Klux-Klanu. Od piętnastu już lat Black ma nie należeć do Klanu.

Jak widzimy, mafie rządzą nie tylko w Europie. Tak, czy inaczej jest z senatorem Blackiem, atak na niego nie jest atakiem na Ku-Klux-Klan, lecz atakiem na politykę Roosevelta. Walka to jeszcze nie skończona i będziemy obserwowali jeszcze niejedną jej odmianę. Wall Street to wytrawni gracze. Ale — jak powiedzieliśmy — Amerykanie nie boją się wrzasku, a prezydent Roosevelt umie wygrywać. **W. Toll.**

NA WIDOWNI

CIĘŻKI KONIEC ROKU DLA STR. NARODOWEGO.

W Stronnictwie Narodowym trudności wewnętrzne w dalszym ciągu się pogłębiają. Znawcy wewnętrznych stosunków twierdzą, że jest to związane z odsunięciem się w zacisze na pewien czas ich duchowego wodza Romana Dmowskiego, niezadowolonego z ostatnich wyborów władz naczelnych Stronnictwa. Rozwiązanie kilku Zarządów Powiatowych przez władze administracyjne oraz zakaz zarządzania masowych zebrań tego stronnictwa świadczy, że zajęte stanowisko w dniu święta 11 listopada nie było fortunne i tym się tłumaczy upadek wpływów prezesa Kazimierza Kowalskiego.

NIE BĘDZIE KLUBÓW POLITYCZNYCH W SEJMIE?

Mimo starań pewnych grup poselskich i senatorskich jest wykluczone ażeby na terenie Sejmu powstały Kluby Polityczne o ścisłym zabarwieniu partyjnym, jak to było za dawnych Sejmów.

CZY ODBĘDĄ SIĘ NARADY W MORGES?

Prasę obiegły pogłoski, jakoby u Paderewskiego w Morges miała się wkrótce odbyć konferencja polityczna z udziałem pewnych polityków. W kołach, zbliżonych do tych polityków, względnie utrzymujących z nimi kontakt, jak zapewnia Ag. Ag. nic o takiej konferencji nie wiadomo.

PROF. ST. GRABSKI „KONSOLIDUJE".

Prof. Grabski St. wygłosił we Lwowie odczyt w gronie t. zw. Zjednoczenia Polaków Ziemi Czerwińskiej i oświadczył m. in. że nie chce, aby władza państwowa zastępowała społeczeństwo w jego działalności w Wsch. Małopolsce i nawoływał następnie opinię do konsolidacji politycznej.

Jak wiadomo jednak prof. St. Grabski stworzył własną, odrębną organizację, która stanowi jedną z licznych grup dekomponujących społeczeństwo polskie we Lwowie.

Dodać należy, że część przemówienia prof. St. Grabskiego w t. zw. Zjednoczeniu Polaków, podana wczoraj w Agencji Agearnej uległa konfiskacie.

CZY GEN. SIKORSKI ZAJMIE SIĘ PRACĄ POLITYCZNĄ.

Jedno z ugrupowań politycznych zwróciło się w konkretnej formie do gen. Władysława Sikorskiego o przystąpienie do czynnej współpracy politycznej. Według pogłosek krążących w sferach politycznych Warszawy gen. Sikorski nie dał na razie konkretnej odpowiedzi, jednak odniósł się do propozycji dość przychylnie.

„MŁODA WIEŚ" PRZECIWKO ŻYDOM.

W dniu 28 b. m. na Radzie Naczelnej „Młodej Wsi" m. in. uchwałami na Kongres będzie też podjęta uchwała w kwestii żydowskiej. Jak wynika z treści uchwały w tej licznej młodzieżowej organizacji wiejskiej prądy nacjonalistyczne znajdą pewien oddźwięk.

DR. PUTEK WYDAJE „LUDOWCA"

W dniu 1 stycznia 1938 r. ukaże się w Krakowie miesięcznik polityczno - społeczny p. n. „Ludowiec", pod naczelną redakcją dr. Józefa Putka. Współpracę swoją w miesięczniku zgłosili niektórzy b. posłowie oraz cały szereg wybitnych działaczy ludowych.

REGULAMIN „CZWORPOROZUMIENIA" ORGANIZACYJ MŁODZIEŻOWYCH.

Podpisany niedawno regulamin Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej Organizacyj Młodzieżowych (skrót MKP — Harcerstwo, Strzelec, „Siew" i OMP) składa się z 8 artykułów, obejmujących: 1) nazwę, 2) cel, 3) skład, 4) przewodnictwo, 5) zebrania, 6) podkomisję, 7) protokóły, 8) spory.

Według regulaminu, w skład komisji wchodzi po trzech przedstawicieli wymienionych organizacyj oraz przedstawiciele Min. Spraw Wojsk., Wyznań Relig. i O. P., Państw. Urz. Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. O przyjęciu nowych członków decyduje jednomyślnie plenum komisji. Na czele stoi prezydium, składające się po jednym przedstawicielu z każdej organizacji. Na czele prezydium stoi przewodniczący, zastępca i sekretarz. W celu przepracowania zagadnień względnie przygotowania wniosków w sprawach objętych działalnością MKP, zostają powołane podkomisje organizacyjna, prasowo - wydawnicza i studiów. Dla zagadnień, związanych z pracą dziewcząt i kobiet, zostanie powołana rada, pracująca na prawach komisji. W razie sporów co do kompetencji podkomisyj, rozstrząsać będzie ostatecznie MKP.

„SYNARCHISTA" I „SYNARCHIA".

„Synarchista" jako organ Związku Synarchicznego wychodzi od lat 13-tu pod redakcją dr. Gustawa Olechnowskiego. Z dniem 2 grudnia b. r. zostanie przekształcony na tygodnik i będzie organem Konfederacji Synarchistycznej pod tą samą redakcją. Organem Związku Synarchicznego będzie kwartalnik „Synarchia", który się ukaże z dn. 1 stycznia 1938 r.



Grupa uczestników I-go Ogólnopolskiego Zjazdu POW w momencie składania wiązanki kwiatów przy dębie złotolistnym w Zułowie, zasadzonym w miejscu urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Będą dzikie niedźwiedzie w puszczy Białowieskiej

W ostatnich dniach została przewieziona z poznańskiego ogrodu zoologicznego do puszczy Białowieskiej 18-letnia niedźwiedzica, która w styczniu urodzi młodo.

Ma to na celu przywrócenie puszczy niedźwiedzia, który tam ongiś w stanie dzikim przebywał. Istnieje projekt by na wiosnę sprowadzić do puszczy kilka okazów niedźwiedzi nizinnych z Rosji.

Należy przypomnieć, że pierwsze żubry sprowadzone do puszczy, pochodzą z Poznania, ostatnio zaś z inicjatywy profesora uniwersytetu poznańskiego Vetulaniego umieszczono w puszczy konika polskiego biłgorajskiego celem przywrócenia go do stanu dzikiego.

Kłopoty sowieckich cenzorów

Nie ma bodaj kraju w Europie, gdzie by instytucja cenzury literackiej posiadała tak bogate i jednocześnie tak niezaszczytne tradycje, jak jest to w Rosji sowieckiej. Toteż oburzenie na barbarzyńskie kastrowanie najświetniejszych utworów przez carską cenzurę stało się w Sowietach szczególnie ulubionym motywem krytyki literackiej. Rzecz prosta, że nie zapomina się przy tym o wykorzystaniu tej perspektywy historycznej do idealizacji dzisiejszych stosunków, do przedstawienia ich prawem kontrastu jako atmosfery całkowitej swobody autorskiej.

Ale w istocie rzeczy owa swoboda pisarzy sowieckich, tak górnolotnie chwalona na przeróżnych zjazdach i kongresach międzynarodowych okazuje się fikcją, która w zestawieniu z realną rzeczywistością Sowietów nabiera akcentów dość gorzkiej ironii. Pomijając bowiem wielokrotnie wypróbowany system presji moralnej, wywieranej na pisarzy przez władze partyjne i związkowe, twórczość sowiecka poddana jest stałej, niesłychanie czujnej kontroli politycznych cenzorów, tworzących razem tak potężną armię, że czasy carskie wyglądają w tym zestawieniu nieledwie jak sielanka. Biura wszystkich wydawnictw sowieckich roją się od cenzorów przeróżnego rodzaju i autoramentu, tytułowanych zwykle niewinnym mianem „redaktorów" i „recenzentów", którzy tym skrupulatniej badają prawomyślność utworów, że zdają sobie sprawę z tego, jak łatwo mogą zasłużyć na zarzut sabotażu i sprzyjania dywersyjnej akcji trockistów, jeśli w książce trafi się choćby pozorne i nieistotne odchylenie od utartego szablonu, uświęconego tradycją wiernopoddańczej „agitkowej" literatury.

Cenzorskie obowiązki sowieckich „recenzentów" i „redaktorów" — mimo szerokich pełnomocnictw — są o wiele trudniejsze od pracy, jaką wykonywali ongiś urzędnicy carskiej cenzury. Wtedy bowiem wiedziano przynajmniej z niezachwianą pewnością, co ma ulec nożycom cenzora. Ale teraz zaś — wobec zmiennej, zygzakowatej linii polityki partyjnej i wobec nieustannych intryg i porachunków osobistych u góry, pociągających za sobą nie tylko upadek któregoś z wielmożnych dostojników państwa, ale też „czystkę" wśród wszystkich jego małuczkich, rzeczywistych i domniemanych adherentów — nigdy nie wiadomo, czy to, co dziś uchodzi za przedmiot zgoła niewinny, już jutro nie zostanie uznane jako niewątpliwy dowód „zdrady ludu". Dzisiejsi cenzorzy muszą zatem doskonale orientować się w układzie sił i nastrojach sowieckiego Olimpu, aby w każdej chwili wyczuć najlżejszy powiew wiatru i zająć stanowisko odpowiednio do jego kierunku.

Toteż nic dziwnego, że cenzorzy sowieccy unikają samodzielnych decyzyj, że wydawcy i recenzenci nie lubią nowych powieści, tych zwłaszcza, których nikt jeszcze nie pochwalił i nie zganił. Ilf i Pietrow powiadają w jednym ze swych felietonów, że wystarczy zostawić krytyka lub wydawcę sam na sam z taką książką, aby po dwóch godzinach ofiara tego eksperymentu posiwiała całkowicie ze strachu przed decyzją („Litieraturnaja Gazieta", 1937 nr 18). I to właśnie miał na myśli Szkłowski, gdy w jednym ze swych przemówień narzekał, iż na czele wydawnictw moskiewskich stoją ludzie, którzy wolą po raz wtóry wydawać książki, przemilczane przy życiu przez krytykę, niż puszczać się na niepewne flukta z nowym wytworem literatury sowieckiej („Litier. Gaz." 1937 nr. 19). O podobnym zjawisku świadczy także przemówienie Sztoka na tegorocznym zebraniu pisarzy moskiewskich, który zauważył, że z 20 nowych sztuk, zapowiedzianych w zeszłym roku przez teatry, wystawiono zaledwie 4, gdyż władze teatralne „odznaczają się dziwną nieśmiałością wówczas, gdy sprawa dotyczy nowego utworu, nie mogąc zdecydować się ani na ostateczne odrzucenie sztuki, ani też na jej przyjęcie" („Litier. Gaz." 1937 nr 18). Na to samo uskarżał się również dramaturg Sołowjew, któremu dyrektor Teatru Małego, tow. Ładow miał jakoby otwarcie wyznać, że odrzuca jego sztukę, gdyż teatr nie chce ryzykować z inscenizacją utworu „na niebezpieczne tematy" (tamże nr 18).

Ta przezorna obawa, aby — broń Boże — nie narazić się czymkolwiek wła dzy partyjnej, doprowadza najczęściej do zdumiewającego skwapliwej gorliwości w wywąchiwaniu najdrobniejszych, rzekomo antyrewolucyjnych, aluzyj, co przy niskim poziomie umysłowym sowieckich cenzorów, których władza nierzadko ogranicza się do pamięciowego opanowania zasad „politgramoty" — stwarza czasem tak nieprawdopodobne historie, że mimo woli

Ze świata filmu

Film wychowawczy

W roku 1923 z inicjatywy profesorów wiedeńskich odbyła się ankieta na temat teoretycznych założeń filmowych.

Na podstawie tej ankiety moralizatorski zespół profesorów potępił wówczas kino, jako ordynarne, płytkie widowisko, psujące w wysokim stopniu smak artystyczny.

Te słowa oskarżenia nie zaszkodziły jednak kinu, być może wzmogły bardziej jego popularność...

Mówiąc o filmach wychowawczych, trzeba podkreślić, że kino nie zrodziło się z potrzeby artystycznej, lecz po prostu z zimnej kalkulacji handlarza. Być może, takie nastawienie spowodowało w Ameryce zupełną niezależność przemysłu filmowego, daleką od wszelkich wpływów politycznych. W Europie film nie osiągnął takiej niezależności, a nawet wręcz przeciwnie, stał się czynnikiem propagandy politycznej, gdyż kapitalistami wielkich koncernów europejskich są często przedsiębiorstwa państwowe.

Na zachodzie Europy zastosowanie filmu wychowawczego w szkołach jest powszechne.

Pedagodzy twierdzą, że obraz pozostawia w umyśle ucznia głębszy refleks, niż lekcja ustna. Ponadto film potrafi zastąpić nieraz pomoc naukową, potrzebną do danej lekcji. W końcu największe bodaj dobrodziejstwo filmu, to system tak zwanych zwolnionych zdjęć. Tego rodzaju zdjęcia pozwalają uczniowi na dokładniejsze przestudiuowanie przedmiotu.

Film wychowawczy, a właściwie, jak go nazywają Francuzi — dokumentarny, zajął się w pierwszym rzędzie geografią.

Sięgnięto do wszystkich części świata, sfilmowano szereg wypraw podbiegunowych, ukazano ludzkim oczom to, czego przeciętny człowiek oglądać nie jest w stanie. Wyprawa kapitana Byrda do Biegu na Poł. znalazła w kinie doskonałego interpretatora. Demonstrując film, po powrocie z wyprawy, tak kapitan Byrd, jak i jego towarzysze, dopiero wówczas zauważyli szereg nowych szczegółów, których w czasie wyprawy nie widzieli.

Oprócz geografii film wychowawczy za granicą obejmuje takie gałęzi nauki, jak zoologię, botanikę, fizykę, chemię. Produkcja filmów wychowawczych dla ludzi, których warunki życiowe oddaliły od szkoły, nie potrzebuje uzasadnienia.

Jak już wspomniałem — zdjęcia zwolnione mają w filmie kolosalne znaczenie.

Film przyśpieszony, względnie zwolniony — odegrywa ogromną rolę w nauce w dziedzinie zjawisk, których intensywność w przebiegu, lub też powolność dla oka ludzkiego jest niedostrzegalną. W zdjęciach zwolnionych mamy możność przestudiowania poszczególnych fragmentów ruchu. Zdjęcia tego rodzaju posiadają zastosowanie przede wszystkim w dziedzinie biologii — dla badaczy tej nauki.

Jak widzimy film może oddać nieocenione usługi nauce.

Film wychowawczy poza szkołą, jak to się dzieje za granicą, powinien ogarnąć przede wszystkim te warstwy, które takiego filmu najwięcej potrzebują.

Możliwości wychowawczego filmu są bardzo duże.

Zagadnienie produkcji filmów wychowawczych w Polsce powinno stać się zagadnieniem palącym. Zwłaszcza wobec braku dostatecznej ilości szkół, które by zaspokoiły głód wiedzy.

Jak słychać nasza PAT-na przystąpiła do produkowania filmów wychowawczych dla szkół. Oby tylko te filmy były lepsze od naszych dotychczasowych obrazów.

Leszek Szeligowski.

Stado małp powodem paniki w Hollywood

W menażerii jednego z przedsiębiorstw filmowych w Hollywood udało się 158 małpom uciec na wolność przez uszkodzone drzwi klatki. Wtargnięcie wrzeszczących i kwiczących małp do amerykańskiego miasta filmowego wywołało prawdziwą panikę wśród jej mieszkańców. Grupa szympansów wtargnęła do zakładu krawieckiego atelier filmowego, którego pracownicy w przerażeniu rzucili się do ucieczki. Inne stado małp zrobiło straszliwe spustoszenie w kuchni hotelowej i obrzuciło personel kuchenny owocami, jajami i innymi środkami spożywczymi, a także kuchennymi naczyniami. Najgorsza była ta „małpia rewolucja“ dla przedsiębiorcy filmowego, który musiał pokrywać te straty. Z rozpaczy ustanowił on nagrodę za każdą schwytaną małpę w wysokości jednego dolara, wskutek czego połowa Hollywood'u wybrała się z siatkami i sidłami na polowanie. Po kilku godzinach udało się część zwierząt schwytać. Reszta cieszy się jeszcze złotą wolnością.

Skomplikowana kamera filmowa



W Hollywood skonstruowano nową kamerę filmową, która dokonuje 1500 zdjęć na minutę. Kamera ta ma być stosowana przy produkowaniu filmów kolorowych.

Ukaranie członków „Komunistycznego Wydziału Wojskowego“

Sąd Okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Cichowskiego ogłosił wyrok w procesie członków „wydziału wojskowego“ Komunistycznej Partii Polski w Warszawie, oskarżonych o usiłowanie tworzenia jaczejek wywrotowych wśród żołnierzy.

Skazani zostali: Jan Zawisza na 7 lat więzienia, zmniejszone na mocy amnestii do 4 lat i 8 miesęicy, Stefan Rogoziński na 9 lat — po zastosowaniu amnestii — 6 lat więzienia, Franciszek Celmerowski — 7 lat (po amnestii 4 lata i 8 mies.), Mikołaj Kohut 6 lat (po amnestii 4 lata), Joel Brylant 4 i pół roku (po amnestii 2 lata i 3 mies.), Eugeniusz Ciesielski na 6 lat (po amnestii 4 lata), Roman Rzetelski 6 lat (po amnestii 4 lata), Wojciech Posmyk 4 lata (po amnestii 2 lata), Ignacy Kot 5 lat (po amnestii 2 lata), Michał Biernacki na 9 lat (po amnestii 6 lat), Estera Giberszłajn na 8 lat (po amnestii 5 lat i 4 miesiące), Rojza Targ na 6 lat (po amnestii 4 lata), Stanisław Łępiś 5 lat (po amnestii 2 lata i 6 mies.), Romuald Celinger na 6 lat (po amnestii 4 lata), Czesław Dutkiewicz na 7 lat (po amnestii 4 lata i 8 mies.), Icek Golwasser na 6 lat (po amnestii 4 lata), Leon Zarzycki na 4 lata (po amnestii 2 lata), Kazimierz Zmora na 6 lat (po amnestii na 4 lata).

Jako karę dodatkową Sąd orzekł wobec oskarżonych pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg od 5 do 10 lat. Wszystkim zaliczono areszt prewencyjny.

Oskarżeni Brylant i Kot zostali po ogłoszeniu wyroku zwolnieni pod dozór policyjny. Pozostałych zatrzymano w więzieniu.

* * *

W procesie komunistów łomżyńskich, również oskarżonych o usiłowanie działalności wywrotowej w wojsku, Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację prokuratora i podwyższył oskarżonym karę. Tak więc nauczycielce Etli Folender podwyższono karę z 6 na 8 lat, Berkowi Sokołowi (sekretarz komitetu) z 4 do 6, Berkowi Reiterowi z 4 do 6, Chinkowi Ratuszew, Lejbie Neuman i Perli Ismah z 2 do 3, Chaskielowi Koncwi, Srulowi Lustikowi i Henrykowi Tepperowi z 2 i pół do 4, Wolskiemu z 2 i pół do 5 lat.

Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu

Przebywającemu w więzieniu św. Michała Doboszyńskiemu wręczono postanowienie krakowskiego Sądu Okręgowego, który wysunął wniosek, aby sprawę jego przekazano jednemu z sądów apelacji lwowskiej, celem zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Podobno proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu.

Baloniarstwo

Pierwsze balony kuliste, zbudowane przez braci Montgolfier, stworzyły nową erę w dziejach baloniarstwa. Od tego momentu t. j. od roku 1783, dokonywano stale prób, które, jakkolwiek wieńczone powodzeniem, posiadają i swe smutne karty. Współpracownik Montgolfierów, Pilatre de Rozier, zachęcony sukcesem swych mistrzów, dokonuje w listopadzie tegoż 1783 roku wzlotu balonem w towarzystwie markiza D'Arlande.

Drugim śmiałym baloniarzem, który odważył się na przelot nad Kanałem La Manche, był Franciszek Blanchard, który też zapisał się w dziejach kultury i cywilizacji świata, jako twórca poczty lotniczej. Przewiózł on mianowicie po raz pierwszy pocztę z Filadelfii do New Jersey; przesyłka ta zawierała m. in. niesłychanie cenny dokument w postaci listu Jerzego Washingtona, napisanego w związku z powtórnym jego obiorem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Opinia publiczna odnosiła się jednak z wielkim sceptyzmem do zamierzeń ówczesnych baloniarzy. W prasie ukazywały się stale artykuły pseudo-naukowe, zaprawione obficie satyrą i ironią, pojawiały się karykatury i ryciny, ośmieszające nieudane wyczyny pionierów lotnictwa balonowego. Ale pewni zwycięstwa śmiałkowie nie ustawali w dokonywaniu nowych prób. Jeszcze w 1785 roku aeronauta Vincent Lunardi, Anglik pochodzenia włoskiego, umysł zapalony, bogaty w wiedzę teoretyczną, dokonał pod Londynem kilka udanych wzlotów balonem wolnym. Powodzenie prób Lunardiego zachęciło do dalszych usiłowań w tej dziedzinie. Lunardi zwrócił uwagę na wartość balonu jako środka obserwacyjnego dla celów badań atmosferycznych i strategicznych. W ten sposób w bitwie pod Fleurus w roku 1794 użyto po raz pierwszy balonów dla celów obserwacyjnych. Pod Hastings w roku 1795 roku wzbił się balon sferyczny, dokonując pomiarów i obserwacyj meteorologicznych. W 1804 znakomity fizyk Gay-Lussac użył balonu do tych samych celów.

Nową epokę rozwoju baloniarstwa otworzył wiek XIX. Słynny rysownik i fotograf paryski Daumier w roku 1860 wzbił się balonem, dokonując licznych zdjęć z lotu ptaka, pierwszych w tym rodzaju. Na ten okres przypada również kilka prób, dokonanych przez kobiety.

Słynny francuski pilot Gambetta, podczas oblężenia Paryża przez Prusaków w roku 1870 dokonywał kilkakrotnie przelotu ponad liniami nieprzyjacielskimi. Najdłuższy przelot, odbyty wraz z jego przyjacielem, Spullerem zakończył się pomyślnym lądowaniem w Montdidier, poczym aeronauci powrócili do oblężonego Paryża, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo. W tym samym roku balon „Ville d'Orleans“, wystartowawszy jesienią w kierunku Tours, gdzie podówczas schronił się rząd, zginął bez wieści.

Aeronautyka francuska, szczycąca się najstarszymi tradycjami w dziejach baloniarstwa, przeżywała obok momentów triumfu, liczne chwile trwogi i żałoby. Świeci ona przykładem innym państwom Europy, a przede wszystkim Polsce, której baloniarstwo zapisało się w dziejach lotnictwa świetnymi sukcesami naszych baloniarzy, kilkakrotnych zdobywców pucharu Gordon-Benneta.

M. O.



Skromna aktorka angielska Anna Neagle stała się najpopularniejszą kobietą w Anglii po kreacji królowej Wiktorii w filmie z panowania tej monarchini.

100 ślubów jednej pary małżonków!

Oszukańczy proceder sprytnych aferzystów

Na niezwykły pomysł oszukańczy wpadli małżonkowie Chaja i Szaja Lubscy w Warszawie. Małżonkowie ci wystosowali do zamożnych osób i wielkich firm żydowskich błagalne listy, w których przedstawiali się za narzeczonych, cierpiących skrajną nędzę i nie mających odpowiednich środków materialnych na zawarcie małżeństwa.

Rozpaczliwe listy znalazły odzew w sercach wielu uczynnych ludzi, którzy pospieszyli petentom z wydatną pomocą materialną. Uszczęśliwiona para narzeczonych zjawiała się następnie u swoich protektorów, dziękując za pomoc i zapraszając ich następnie na swój ślub.

Zaproszony filantrop zjawiał się na ślubie, przynosząc nowożeńcom kosztowne dary. Po ślubie małżeństwo zwykle wyjeżdżało rzekomo do rodzinnego miasta, w rzeczywistości zaś małżonkowie przenosili się na inny teren, skąd znowu rozpoczęto wysyłać błagalne listy.

W ten sposób pomysłowi małżonkowie zawarli około 100 ślubów, otrzymując niejednokrotnie poważne sumy i cenne podarunki od rozmaitych dobroczyńców. Za każdym razem ślub odbywał się u innego rabina i nikt nie przypuszczał, że ma się tu do czynienia z wyrafinowanym oszustwem.

Dopiero w Pabianicach oszukańcza para została zdemaskowana. Fabrykant, do którego zwrócili się o pomoc, wzruszony niedolą narzeczonych, postanowił nie tylko udzielić im pomocy materialnej, ale też urządzić im ślub własnym kosztem. Urządził u siebie w domu przyjęcie i zaprosił miejscowego rabina.

Ku zdumieniu filantropa rabin oświadczył, że ślubu nie udzieli, bo już raz udzielił nowożeńcom.

Dopiero wtedy wyszły na jaw oszukańcze praktyki pomysłowej pary, która, jak się okazuje, od wielu lat uprawiała swój oszukańczy proceder — z którego czerpała poważne dochody, dochodzące do 40.000 zł.

Oboje aferzystów aresztowano.

przyjmujemy je jako anegdoty, chociaż prasa sowiecka informuje o nich jako o autentycznych zdarzeniach nie skąpiąc ani dat, ani nazwisk i szczegółów geograficznych. W jednej z takich historyj chodziło o Palladasowy epigraf w „Carmen“ Meriméego, głoszący, że „każda kobieta — to trucizna“ i „błogosławiona bywa tylko dwukrotnie: w chwili miłości i na łożu śmierci“. Niejaki Tarasow, redaktor znanego wydawnictwa „Academia“ w taki oto sposób ujął swą opinię o książce, przedłożonej mu do oceny:

> Na próbnym egzemplarzu „Carmen“ Merimé'ego zostawiono epigraf zupełnie niedopuszczalny w naszych warunkach ze względów politycznych i po prostu zniewalający dostojeństwo sowieckiej obywatelki. Mimo szczerej niechęci do stwarzania trudności... zmuszony jestem żądać usunięcia tego epigrafu z książki Merimé'ego.
>
> 20 września, 1936 r. Starszy redaktor francuskiego oddziału — L. Tarasow.

Opinię tę przedstawiono do rozstrzygnięcia naczeln. redaktorowi, towarzyszce Połońskiej, która bez dłuższego namysłu wypisała rezolucję, nakazującą przedruk pierwszej strony z pominięciem nieszczęsnego epigrafu i tylko w ostatniej chwili dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się wyratować go spod nożyc sowieckiej cenzury. Autor artykułu, opisującego tę historię dodaje na zakończenie urywek fikcyjnego dialogu, jako przykład typowych kłopotów, nękających cenzorów sowieckich:

> — Iwanie Aristarchowiczu, proszę was jako członek miejscowego Komitetu... Pomyślcie tylko: „Czem mieńsze żenszczinu my lubim, tiem bolsze nrawimsia my jej...“. Cóż z tego, że to Puszkin. Może wstawić tu c w tym rodzaju: „Czem mieńsze małokulturnuju żenszczynu prokliatogo proszłogo my lubim tiem bolsze nrawimsia my jej...“? Też nie można? Mam więc zostawić to bez zmiany?
>
> — Dajcie mi spokój. Ja sam mam kłopoty z Heinem. Przypominacie sobie w jego „Grenadierach“: „Cóż mnie obchodzi żona, co — dzieci?“ Wszakż to propaganda do niepłacenia alimentów. Jutro składam raport: albo Heine, albo ja. Niech wybierają!
>
> — Ot, spróbowalibyście lepiej przeredagować Szekspira — kończy dyskusję zrozpaczony głos: — „O kobieto! pustota jest twoim imieniem!“ Silnie, prawda? Mario Wasiljewno, piszcie. Do głównego redaktora... Z nowej linii... Angielski oddział, głęboko protestując przeciw nieuzasadnionym napaściom niejakiego Williama Szekspira, zawiadamia niniejszym...
>
> („Literat. Gaz. 1937 nr. 3).

A na dowód, że ten fikcyjny dialog nie jest wcale zbyt przesadną karykaturą i że wypadek, jaki spotkał epigraf w „Carmen“ Merimé'ego nie jest bynajmniej zdarzeniem wyjątkowym, niech posłuży jeszcze jedna, autentyczna historia.

Działo się to nie tak daleko, zaledwie o miedzę od nas, w Mińsu. Jeden z pisarzy białoruskich, Łyńkow, napisał powieść dla dzieci „O śmiałym wojaku Miszce“ i złożył ją do oceny w jednym z wydawnictw. Zdawało mu się, że wszystko pójdzie prędko i łatwo; czeka atoli jeden rok, czeka drugi, — aż wreszcie traci cierpliwość i udaje się po informacje do wydawnictwa, gdzie się dowiaduje, że redaktor, tow. Iwanowa, dostrzegła w jego powieści „głębokie omyłki polityczne“. Chodziło mianowicie o to, że główny bohater utworu, mały niedźwiadek Miszka, spadłszy niefortunnie z drzewa, formułuje na podstawie własn. doświadczenia naukę na przyszłość, że lepiej jest chodzić po ziemi, a latanie po powietrzu zostawić takim stworzeniom jak np. motylki. Otóż tow. Iwanowa doszła do przekonania, że wniosek Miszki jest demoralizujący, gdyż łatwo może zniechęcić dzieci do awiacji sowieckiej i z tego względu wstrzymała druk powieści. („Liter Gaz.“ 1937, nr. 15).

Stosowanie politycznych kryteriów w ocenie literackiej i naukowej twórczości sowieckiej, dopasowywanie zawartości ideowej do aktualnych haseł polityki dnia dzisiejszego sprawia, że nigdzie książki nie starzeją się tak szybko jak właśnie w Rosji sowieckiej. To, co miało powodzenie przed rokiem, półroczem, — czasem nawet przed miesiącem — dziś już staje się szare, szablonowe, bez wartości, a nie rzadko przechodzi z wielce żałośnymi konsekwencjami dla autora na indeks antyrewolucyjnej, trockistowskiej literatury. Proces ten najbardziej destrukcyjnie odbija się na losach wydawnictw seryjnych, obliczonych na dłuższy okres czasu, jak to jest np. z sowiecką Encyklopedią literatury. Do ukończenia całego wydawnictwa jest jeszcze daleko, a już rok temu zapowiedziano nowe wydanie pierwszych jego tomów, gdyż stare wycofywane są pośpiesznie jako książki przemycające hasła trockistowskie i nader pochlebnie informujące o takich „zdrajcach ludu“ jak np. Bucharin.

I jeśli się zważy, że proces „starzenia się“ książek i ewolucja politycznych tendencyj Stalina, strącając coraz to nowe bóstwa z Olimpu sowieckiego, dokonywa się o wiele szybciej, niż prace redakcyjne i wydawnicze „Literackiej Encyklopedii“, łatwo zdamy sobie sprawę, jak bardzo syzyfowa jest praca tych, którzy już jutro będą musieli wycinać ze swych książek to, co dzisiaj jeszcze napisali jako zgodne z ideologią i linią polityczną partii.

Cz. Zgorzelski.



Nowozaślubiona para Mary Pickford i Charle Rogers w porcie w Los Angelos, skąd wyjeżdżają w podróż poślubną na wyspy hawajskie.

Rola przyszłej chłodni w Wilnie

Dyskutowany przy wielu sposobnościach od 1933 r. projekt budowy chłodni w Wilnie wchodzi już w stadium realizacji. Sprawa budowy chłodni w Wilnie została już definitywnie postanowiona. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Wileńskiej Izby Rolniczej, odbytym pod przewodnictwem p. prof. W. Staniewicza w dn. 20 listopada rb. oraz na zwołanym w tymże dniu do Wilna posiedzeniu Rady Gospodarczej Spółki „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni", zostały omówione postulaty gospodarcze w odniesieniu do projektowanej chłodni oraz powzięto odpowiednią decyzję odnośnie jej budowy.

Chłodnia w Wilnie będzie wybudowana przez Spółkę „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni", której największym udziałowcem jest Państwowy Bank Rolny. Po chłodni gdyńskiej, którą wybudowano jako pierwszą w kraju, przyszły chłodnie w największych miastach: w Warszawie i Łodzi, a obecnie projektuje się w Wilnie. Podobno jak i poprzednio wybudowane chłodnie równie chłodnia wileńska będzie własnością Spółki, której udziałowcem poza Państwowym Bankiem Rolnym będzie Zarząd m. Wilna wnosząc odpowiedni udział w postaci placu, urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych i elektrycznych. Jako miejsce pod chłodnię wileńską przewiduje się plac rynkowy przy ul. Kijowskiej.

Pod wzgdędem przeznaczenia chłodnia w Wilnie będzie miała charakter producencki i przetwórczy, to znaczy, że przede wszystkim będzie służyła do magazynowania szybko psujących się produktów w okresie zwiększonej podaży, by potem użyć je w formie surowca dla celów przetwórczych, bądź w formie gotowego produktu dla celów konsumcyjnych. Do takich produktów zaliczyć należy: masło, jaja, jagody, owoce, warzywa, grzyby, drób, ryby, mięso, wędliny.

Chłodnia będzie spełniała dwa rodzaje zadań: techniczne i ekonomiczne. Do zadań technicznych będzie należało także stworzenie warunków konserwacji towaru przez zastosowanie odpowiednich temperatur w zależności od rodzaju przechowywanych artykułów by można je było zabezpieczyć przed psuciem się możliwie dłuższy czas. Zadania te będą spełnione dzięki odpowiednim urządzeniom chłodniczym oraz odpowiednio pojemnym pomieszczeniom, przeznaczonym dla poszczególnych rodzajów artykułów.

Wraz z technicznym ułatwieniem koncentracji i przechowania większych ilości szybko psującego się towaru będą rozwiązywane zadania ekonomiczne, jak stabilizacja cen, lepsze przygotowania handlowe towaru, finansowanie obrotu, rozwój istniejących i nowych gałęzi przetwórczych.

Z kolei zastanówmy się pokrótce nad zadaniami ekonomicznymi, jakie chłodnia wileńska będzie mogła spełniać. A więc, jeżeli chodzi o stabilizację cen, to na tym odcinku jest bardzo wiele do zrobienia, szczególnie w zakresie bardzo nietrwałych artykułów jak np. owoce, jaja, warzywa itd. Powszechnie znaną jest rzeczą, że zwlaszcza w Wilnie, położonym w pobliżu wielkich rejonów produkcji owocarskiej, w okresie największych zbiorów owoców, tak jak na przykład w roku bieżącym, na początku jesieni ceny są tak niskie, że towar można nabyć niemal za bezcen w większych ilościach. W miarę tego jak zbiory owoców w sadach dobiegają ku końcowi, ceny ich zaczynają wzrastać, dochodząc zimą do 5—6-cio krotnej wysokości cen jesiennych. Tak znaczna rozpiętość ceny powstaje wskutek tego, że towar, w danym wypadku owoce, łatwo ulega psuciu się, co naraża handel na bardzo znaczne straty, które muszą być kompensowane w formie znacznie zwiększonej ceny zimą. Podobnie rzecz ma się i z jagodami, grzybami i innymi produktami, których wahania cen w ciągu roku również są znaczne. Niektóre z artykułów jak np. rzodkiewka, pomidory itp., wobec trudności przechowania w zwykłych pomieszczeniach, są na rynku stosunkowo krótki czas w okresie zbiorów, potem w handlu nie spotykają się. Chłodnia, ułatwiając przechowanie większych partyj szybko psujących się artykułów, będzie w stanie zaopatrywać rynek w sposób bardziej równomierny w ciągu roku, zapewniając konsumentowi ciągłość spożycia i pewną stabilizację cen.

Następnym zadaniem, jakie w formie pośredniego oddziaływania na stosunki handlowe będzie spełniała chłodnia, to lepsze handlowe przygotowanie towaru. Chłodnia, jako miejsce służące do koncentracji większych partyj towaru, aczkolwiek sama bezpośrednio nie jest w stanie wpłynąć na polepszenie jakości towaru, lecz konserwuje go takim, jaki zostanie dostarczony do przechowania, to jednak właścicielom towaru ułatwi jego segregację, sortowanie, standaryzycję i opakowanie, czyli lepsze przygotowanie handlowe. Bez chłodni, bez możliwości przechowania większych partyj towaru, przygotowanie handlowe aczkolwiek jest możliwe, to jednak ze względu na opłacalność przeważnie nie jest stosowane.

Zagadnienie finansowania obrotu w formie kredytów warrantowych, udzielanych zazwyczaj przez instytucje finansowe pod zastaw dowodów wystawianych przez składy towarowe, również może być rozwiązywane przez chłodnię. Uruchomienie tego rodzaju kredytów umożliwi firmom handlowym zdobycie odpowiednich środków finansowych, celem przeprowadzenia większych operacyj. Dzięki tym kredytom firmy handlowe będą miały możność częściowego wyzwolenia środków finansowych, jakie zostaną związane w zakupionym i składowanym w chłodni towarze.

Wreszcie wielką rolę może spełnić chłodnia w rozwoju istniejącego i powstawaniu nowego przetwórstwa. W Wilnie mamy szereg działów przetwórstwa, z których wymienić można najważniejsze, jak owocarskie (przeważnie w postaci soków), konserwy grzybne, konserwy rybne, wyrób wędlin, konserwy ogórkowe, grzyby i warzywa suszone i inne, których rozwój i udoskonalenie techniki produkcji i obrotu wymaga odpowiedniego magazynowania, zabezpieczającego przed stratami, spowodowanymi psuciem się towaru. Bez pomieszczeń chłodniczych, istniejące działy przetwórstwa produkcję swoją muszą nastawiać uwzględniając sezonowość podaży surowca i możliwość potrzeb bieżących, jeżeli chodzi o rynek zbytu. Chłodnia z jednej strony uniezależni wytwórcę od sezonowości podaży surowca, umożliwiając jego zmagazynowanie w okresie zwiększonej podaży na rynku, z drugiej — ułatwiając zmagazynowanie gotowego towaru, uniezależni wytwórcę od chwilowej niekorzystnej koniunktury.

Chłodnia, stwarzając możliwości składowania odpowiedniej ilości surowca i gotowego produktu, ułatwi inicjatywie gospodarczej stworzenie nowych gałęzi przetwórstwa, w oparciu o przerób owoców (marmolady, powidła), jaja, konserwy warzyw, mięsa i innych surowców, które obecnie z powodu braku jej nie mają odpowiednich warunków rozwoju. Jak wielką przy tym rolę może spełnić chłodnia, świadczą fakty powstania innych gałęzi przetwórstwa w związku z uruchomieniem chłodni warszawskiej, zawdzięczając której pomyślnie zaczyna rozwijać się całkiem nowa gałąź, jaką jest przetwórstwo organów zwierzęcych.

Widzimy więc jak wielką możliwość gospodarczą może stworzyć chłodnia w Wilnie zarówno w zakresie stabilizacji cen i równomierności zaopatrywania rynku w środki spożywcze, ulegające szybkiemu psuciu się, jak też w zakresie lepszego handlowego przygotowania towaru oraz w zakresie finansowania obrotu, rozwoju istniejących i powstawaniu nowych gałęzi przetwórczych w oparciu o znajdujący się pod dostatkiem surowiec krajowy. Chłodnia wileńska, stając się czynnikiem usprawniającym i racjonalizującym handel i przetwórstwo, stworzy trwalsze warunki dla pomyślnego rozwoju wielu gałęzi gospodarstwa rolnego na ziemiach północno-wschodnich.

S. S.

400-lecie Zakonu O. O. Bonifratrów

Przypada rocznica 400-lecia istnienia Zakonu O. O. Bonifratrów. W dniu tym w kościele O. O. Bonifratrów w Wilnie zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, poprzedzone trzydniowym (t. j. 26, 27 i 28) nabożeństwem (Tridium).

Aktualności kulturalne

Psychologia publiczności

(„Środa Literacka")

„Pierwszy Legion", sztuka w której dzieją się cuda i obserwujemy życie jezuitów, ściągnęła publiczność nie tylko do teatru, ale i na „Środę Literacką". Dyskusję zagaił ks. dr. Śledziewski, ciekawymi wywodami historycznymi wiążąc sztukę z widowiskami jezuickimi z XVII wieku. Widowiska te operowały pierwszorzędnymi środkami teatralnymi, wyzyskując wielorakie talenty braci zakonnej, a wiadomo, że jezuitom zdolnych ludzi nie brakowało. Główny jednak akcent tego „pełnego" w swoim rodzaju teatru polegał na zawartości myślowej widowiska, które było ostatecznie rzecz biorąc — inscenizowaną dysputą, ku zbudowaniu wychowanków zakonu.

Dzisiejszość, która w ogóle rozbiła wszech obejmującą jedność sztuki teatralnej na mnóstwo zubożałych w swym wyrazie scenicznym rodzaików, nie jest zdolna powtórzyć świetne efekty tamtych widowisk, to też „Pierwszy Legion" jest dla prelegenta słabym tylko odbiciem swego rodzaju.

Z tego założenia wynika też dość surowa krytyka inscenizacji wileńskiej, którą ganił ks. doktór za różne nieprzemyślenia do końca, za brak zdecydowanego akcentu na intelektualnej wartości rozgrywanych zdarzeń.

Inaczej „konkurencja" (mówiąc stylem sztuki). Jezuita, ks. Kucharski, w niemniej pięknym i plastycznym wykładzie dowodził, że sztuka jest psychologiczna głównie, wobec czego cuda dziejące się w sztuce, nie należy brać jako argumenty teoretyczno-dogmatyczne, ale raczej jako pewne spiętrzenia akcji, pozwalające wydobyć z jej uczestników wszystkie delikatne i głębokie procesy psychologiczne.

A więc pierwsza z tych dwu interpretacyj „nobilitowała" sztukę przez wykazanie jej wysoko w historii sławianych antenatów oraz gromiła potomka, że poniechał manier godnych zacnego rodu; — druga zaś uszlachetniała tę-że sztukę przez skoligacenie jej z wielkim i wspaniałym mitem współczesnej literatury psychologizującej.. ze starannym pominięciem wszystkiego, co dotyczyło spraw wiary, dogmatu, organizacji i filozofii „Pierwszego Legionu". Można by pomyśleć, że chodzi nie o sztukę Ojca Lavary'ego, ale o nowelę Nałkowskiej, czy fragment powieści Dostojewskiego.

A wtedy wstał z natłoczonej sali ktoś kto powiedział o sobie sam, że jest „szarym człowiekiem" i wyrąbał: — „graliście to b. dobrze, nigdy nie zapomnę, ale obraziliście moje uczucia!!! Czemu Jezuitów pokazano z czarnej strony? Czemu spowiedź pokazano na deskach teatru?!..." — Jak wiadomo sztuka była (i b. słusznie) plakatowana i firmowana przez jedną z najpoważniejszych organizacyj katolickich. Z tejże strony czyniono również teatrowi różne świadczenia inscenizacyjne. — Otóż po owym wyrąbanym przemówieniu nie znalazł się nikt ze sporej gromadki obecnych na sali księży, któryby dobrotliwie, przystępnie, ale z mocą autorytetu wyłożył temu panu na czym polega jego błąd myślowy, bo błędy myślowe mogą być tak samo jak i wszystkie inne źródłem fałszywej reakcji i źle skierowanych uczuć.

Jak to bywa w towarzystwie... — Gdy ktoś popełni fałszywy krok, nietakt, a osoba predysponowana (np. pani domu lub najszacowniejszy z gości) nie „załata sytuacji", próbują to robić inni, np. przez utworzenie łagodniejszej wersji zajścia, zmianę jego charakteru i t. p. Krótko mówiąc, pozostawieni sami sobie, klerkowie raz jeszcze okazali swą przysłowiową bezbronność...

Nie tylko w tym! Jak wynikało z poszczególnych (a wyjątkowo jakoś licznych) wypowiedzi — nie bardzo zrozumiano o co właściwie chodzi w tej sztuce. Prelegent winił za ten fakt ludzi teatru, mówił, że gdyby zagrano konsekwentnie, byłaby jednoznaczność, a nie wieloznaczność. (Przy jej okazji autorskie mankamenta jakoś uchodziły sucho: — „strełocznik winowat!...") Ludzie teatru patrzyli na salę coraz szerzej otwartymi oczami i brali się za głowy. A publika dyskutowała.

jlm.

Kurjer Sportowy

W.K.S. Śmigły karze i protestuje

Zarząd Główny WKS Śmigły na ostatnim posiedzeniu powziął szereg ciekawych uchwał. Między inn. postanowiono ukarać 2-ch członków sekcji pięściarskiej, a mianowicie Lenarda roczną dyskwalifikacją, a Sadowskiego półroczną.

Lenarda ukarano za to, że bez zawiadomienia kierownictwa pozwolił sobie zrezygnować z wyjścia na ring w czasie meczu towarzyskiego z PZL z Warszawy, a Sadowskiego za to, że nie przestrzegał przepisów sportowych i niepotrafił dostatecznie przygotować się do bronienia barw sportowych swego klubu. O tych dyskwalifikacjach zawiadomiony został Polski Zw. Bokserski.

Jednocześnie na zebraniu omawiana była sprawa zajęcia stanowiska wobec sędziów wileńskich, którzy nie mając dostatecznych kwalifikacyj zrażają wyrokami zawodników i fatalnie wpływają na akcję propagandową. Zarząd WKS Śmigły postanowił wystosować do Polsk. Zw. Boks. protest przeciwko wyznaczaniu ludzi nie odpowiednich do prowadzenia walk bokserskich. WKS Śmigły domaga się również wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencyj co do p. Wigury, który na ostatnim meczu dopuścił do ohydnej masakry.

Ze swej strony musimy dodać, że bardzo dobrze się stało, że znalazł się w Wilnie klub, który w kategorycznej formie wypowiedział się w tej, dzisiaj już głośnej, historii sportowej.

Jak nas informują z miarodajnego źródła, niektórzy panowie sędziowie bokserscy mają podać się do dymisji, składając na ręce zarządu swoje legitymacje sędziowskie. Może więc wniknąć sytuacja, że będą mecze, a nie będzie komu sędziować. Ale tego nie trzeba obawiać się, bo wiemy aż nadto dobrze, że w Wilnie poza obecymi sędziami są ludzie, którzy nie gorzej znają na boksie od panów, którzy posiadają zatwierdzone legitymacje. Wymienimy chociażby jedno nazwisko Mieczysława Nowickiego, który z niewiadomych względów nie sędziuje.

Najbliższe więc dni zadecydują po jakiej linii pójdzie reforma w boksie wileńskim i jakie stanowisko zajmą panowie sędziowie. W każdym bądź razie dziś możemy już zakomunikować, że 5 grudnia w Wilnie walczyć będą pięściarze KPW z Radomia, którzy spotkają się z z bokserami WKS Śmigły.

Nowy typ roweru



W Niemczech ukazał się nowy typ roweru, w którym zamiast kręcenia pedałów naciska się je, zaoszczędzając przez to wiele wysiłku i ułatwiając jazdę.

Szermierka na planszy

Władysław Popiel, były instruktor Centr. Inst. Wych. Fiz. został zaangażowany na trenera szermierskiego w WKS Śmigły. Wojskowi w najbliższych dniach mają wyjść na plansze i trenować. W projekcie są liczne spotkania towarzyskie. Sekcja Szermiercza WKS Śmigły jest jedną z najliczniejszych.

Bardzo dobrze, że do roboty wzięli się jednocześnie szermierze AZS, którzy ćwiczą w Domu Akademickim.

Trzeba przypuszczać, że na początku 1938 roku będziemy świadkami spotkania towarzyskiego AZS — WKS Śmigły.

Turniej gier

W najbliższą niedzielę w Wilnie rozpocznie się turniej piłki siatkowej o mistrzostwo klasy „B". Turniej odbywać się będzie w sali Ośrodka WF, Ludwisarska 4. Początek o godz. 10-ej.

Wieczór sportowy w P.P.W.

W świetlicy Poczt. Przysp. Wojsk. odbyła się wieczornica sportowa p. t. „Odlatują ptaki" pióra znanego na terenie Wilna sportowca Edwarda Zieniewicza. Wieczornica była poprzedzona prelekcją p. Domaniewskiej „Wczasy młodzieży w Rzeszy Hitlerowskiej" zobrazowaną przezroczami. Po prelekcji rozpoczęła się wieczornica o charakterze rewiowym przy udziale orkiestry mandolinistów PPW pod dyrekcją p. Jaszczyńskiego i solistów: gitara hawajska p. Hajn i akompaniament gitarowy p. Sosnowski. W piosenkach i monologach jako wykonawcy wyróżnili się: popularny „Wojtek" (Wojtkiewicz Leon), Janukowicz, Nasutto, Łabuć, Bukowski, Osoba oraz autor tym razem występujący jako piosenkarz, obdarzony miłym głosem. Dzielnie sekundowali p. Zambrzycki — fortepian i p. Wojtkiewicz — harmonia. W prawdziwie sympatycznej atmosferze wieczornicę zakończyły tańce.

Popieranie przemysłu ludowego

Rada 6-ciu Towarzystw Popierania Przemysłu Ludowego organizuje w dniach 4 i 5 grudnia rb. zjazd dla przedyskutowania dalszych wytycznych w sprawie popierania i ochrony przemysłu i sztuki ludowej.

Na zjeździe zostaną wygłoszone następujące referaty: 1) o potrzebach organizacji ochrony sztuki ludowej — H. Schrammówna, 2) czy należy dążyć do zachowania form sztuki ludowej, czy też do dalszego ich rozwoju — E. Plutyńska, 3) problemy organizacji zbytu wytworów ludowych — K. Piwocki, 4) zagadnienie utrzymania stroju ludowego — K. Piwocki, 5) o ochronie budownictwa ludowego — B. Treter.

Równocześnie ze zjazdem odbędzie się posiedzenie Rady 6-ciu Towarzystw Popierania Przemysłu Ludowego oraz posiedzenie podkomisji Ochrony Sztuki Ludowej przy Międzyministerialnej Komisji do Spraw Przemysłu Ludowego i Domowego.

Usuwanie dzierżawców z ziemi miejskiej

Wielu drobnych dzierżawców ziemi miejskiej skutkiem zalegania z tenutą dzierżawną otrzymało wyroki eksmisyjne. Na ostatnim posiedzeniu Magistrat postanowił wyroki sądowe wykonać i usunąć bezwzględnie wszystkich tych dzierżawców, którzy mając ku temu możliwości w sposób złośliwy uchylali się od płacenia tenuty dzierżawnej. Sprawa komplikuje się tym, że wielu z nich pobudowało na swych działkach zabudowania. Biorąc jednak pod uwagę, że niektórzy z nich skutkiem eksmisji mogą się znaleźć w ciężkich warunkach Magistrat postanowił sprawy indywidualizować i w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przyjść im z pomocą.

Organizacja bibliotek gminnych w pow. brasławskim

W roku przyszłym, zgodnie z uchwałą powiatowej komisji oświaty pozaszkolnej, będą czynne na terenie powiatu brasławskiego 103 punkty biblioteczne stałe i ruchome.

Powiązanie prac bibliotek gminnych z centralą bibliotek ruchomych nastąpi w ten sposób, że biblioteka gminna obejmie swą działalnością całą gminę, a w wypadku pozostawienia jakiegoś punktu bez opieki, punktem tym zaopiekuje się centrala.

Kontrola książek zakupywanych przez biblioteki gminne będzie spoczywała w rękach sekcji bibliotecznej pow. komisji oświaty pozaszkolnej w Brasławiu, która będzie zamawiała książki centralnie dla wszystkich bibliotek gminnych z terenu powiatu brasławskiego, jak również przeprowadzi kontrolę księgozbiorów dotychczasowych bibliotek gminnych.

Przewidziane są nowe punkty bibliotek gminnych w Plussach, Nowym Pohoście, Bohiniu i Dryświatach.

W związku z rozwojem punktów bibliotecznych staje się aktualną propaganda szerszego czytelnictwa, to też zaprojektowano konkursy czytania książki oraz zorganizowanie zespołów samokształceniowych, których praca oparta jest na książce.

KRONIKA

LISTOPAD **26** Piątek

Dziś Konrada
Jutro Wirgiliusza B. W.

Wschód słońca — g. 7 m. 12
Zachód słońca — g. 3 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 25 XI. 1937 r.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 2
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: bez zmian

NOWOGRÓDZKA

— **Liga Popierania Turystyki** urządza od dn. 25.XI do 20.XII 1937 r. zjazd masowy do Zakopanego pod hasłem: „Na pierwszy śnieg".

Bilet do stacji Zakopane ze zniżką 33%, powrót bezpłatny.

Karty uczestnictwa w cenie 10 zł. do nabycia w Związku Propagandy Turystycznej, Dworzec Kolejowy, tel. 81.

Karty uczestnictwa upoważniają do: a. bezpłatnego przejazdu autobusem PKP na linii Zakopane — Morskie Oko, albo Kolejką linową z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem:

b) 33% zniżki na dowolną ilość przejazdów kolejką linową;

c) 40% zniżki taksy klimatycznej;

d) bezpłatnego udziału w wycieczce pieszej, zorganizowanej przez Biuro Turystyczne LPT.

— **O chórze kościelnym w Nowogródku słów kilka.** Czym jest piękny śpiew kościelny, jaki wytwarza nastrój wśród zebranych na nabożeństwie wiernych, wszyscy dobrze wiemy. „Bis orat, Qui cantat" — dwa razy modli się, kto śpiewa — mówi kościół. To też z dawien dawna proboszczowie starają się stworzyć dobre chóry parafialne i wciągnąć też szersze rzesze wiernych do śpiewu w kościołach. Parafia nasza pod tym względem nie jest na szarym końcu. Powitać zwłaszcza należy z wielkim uznaniem zorganizowanie pod kierunkiem p. Jana Tutinasa doskonałego chóru przy kościele Św. Michała. Szczególnie w ostatnich czasach postawił p. Tutinas chór ten na wysokim poziomie artystycznym i niewiele chórów kościelnych na naszej prowincji może mu dorównać w tym względzie. Szkoda tylko, że mało jest znany poza Nowogródkiem, a nawet nie wszystkim w Nowogródku. Należałoby pomyśleć o spopularyzowaniu tego miłego chóru. Może by i Polskie Radio w Wilnie nie powstydziło się nowogródzkich talentów śpiewaczych! **a.**

— **Goście z Bukaresztu.** Na dzień 7 grudnia br. zapowiedziany jest przyjazd do Nowogródka zespołu dziennikarzy, artystów i studentów Tatarów z Bukaresztu, którzy objeżdżają obecnie wszystkie miasta w Polsce, zamieszkałe przez Tatarów. W związku z tym wyłoniony już został przez miejscowych Tatarów specjalny komitet przyjęcia. Jak nas informują, dnia 7 grudnia odbędzie się w Kinie Miejskim koncert, na którym wystąpią goście w strojach tatarskich, a potem zabawa taneczna w „Ognisku".

— **SKAZANIE „DZIAŁACZKI SPOŁECZNEJ".** Znana na bruku nowogródzkim p. Zofia Cwirko-Godycka, która przez jakiś czas prowadziła sklepik z nabiałem a obecnie handluje dorywczo zbożem, podając się jednocześnie za działaczkę miejscowego Kółka Rolniczego — skazana została w maju br. przez Sąd Grodzki na 6 miesięcy więzienia za kradzież ram u swej gospodyni Soni Morduchowicz. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że oskarżona miała już sprawy sądowe i to niezbyt budujące... Onegdaj Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Charakterystycznym jest to, że oskarżona nie zawahała się sprowadzić do sądu swego 5-letniego synka, by zeznał, że ramy te gospodyni sama podrzuciła, co jest jaskrawą sprzecznością z zeznaniami świadków oskarżenia.

Obronę wnosiła p. adw. Rogalewiczowa, podkreślając, iż oskarżona jest „działaczką społeczną".

LIDZKA

— **Organizuje się Zimowa Pomoc.** 22 bm. w sali konferencyjnej starostwa odbyło się pod przewodnictwem inż. J. Zawadzkiego p. o. starosty powiatowego zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Referat wygłosił pos. Zadurski, który przedstawił również plan pracy na sezon bieżący.

Dyskusja rozwinęła się nad zakresem działalności Komitetu. Czy Komitet ma nieść pomoc tylko bezrobotnym zarejestrowanym czy też i innym osobom biednym, które mimo że są zarejestrowani jako bezrobotni nie znajdują się jednakże w nędzy. Komitet uznał za konieczne nieść pomoc również tej kategorii, biorąc w szczególności pod uwagę teren wsi, gdzie w ogóle rejestrowanych bezrobotnych nie ma. Pomoc w tych wypadkach będzie udzielona ze środków w naturze uzyskiwanych na terenie owej działalności przez lokalne komitetu. Do Wydziału Wykonawczego Komitetu Zim. Pom. Bezr. weszli: poseł Józef Zadurski, jako przewodniczący i jako członkowie pp.: Kicman, Kossowski Marian, Żyliński, Górski Mieczysław, Kozubowski Stefan, Gierasimowicz Piotr.

Zaraz po zebraniu organizacyjnym Komitetu Powiatowego odbyło się zebranie Komitetu Miejskiego Z. P. B. pod przewodnictwem posła Zadurskiego. Postanowiono powołać oprócz Wydziału Wykonawczego jeszcze sekcje propagandowo-organizacyjną, kwalifikacyjno-rejestracyjną, finansowo-zbiórkową i rozdzielczą. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został poseł Zadurski, wice przewodniczącymi ks. Bojaruniec i prof. Lucjan Brylski, sekretarzem p. Macewicz. Przewodniczącym sekcji finansowej został p. Jamontowicz, zbiorowej — p. sędzia Poprzański, kwalifikacyjnej p. v.-burmistrz Jodko, propagandowej p. Duchnowski.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: sędzia Szabunio, mec. Wiśmont, nacz. Gałacki, Kicman i Ławirt.

Z kolei odbyło się trzecie posiedzenie nowowyłonionego Wydziału Wykonawczego Komitetu Powiatowego P. Z. B., na którym omówiono stawki ofiar dla poszczególnych dziedzin zarobkowania. Stawki dla rolnictwa mają wynosić pół kg żyta i 5 kg kartofli z ha.

— **Społeczeństwo chce mieć głos w sprawach miasta.** 23 bm. odbyło się w sali Starostwa II zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół m. Lidy. Na zebraniu tym dokonano przyjęcia statutu, wyboru władz i ustalenia wysokości składek członkowskich. Przybyło ok. 70 osób, z których prawie wszyscy zapisali się na członków T-wa. T-wo według przyjętego statutu ma na celu rozwój miasta pod względem ekonomicznym i estetycznym. T-wo będzie współpracować z zarządem miasta. Prezesem zarządu wybrano przez aklamację dr. Kozubowskiego zasłużonego na terenie Lidy lekarza i kierownika miejscowego szpitala państwowego, który niedawno otrzymał srebrny krzyż za zasługi w służbie państwowej. Jako członkowie do zarządu weszli pp.: kpt. Blank, Michałowski, Ertel, Bortkiewicz, Drobiazgiewicz, Barański i Brylski.

Przewodniczącym Komisji rewizyjnej został wybrany również jednogłośnie p. Henryk Żeligowski, dyr. Gimnazjum Kupieckiego Ks. Ks. Pijarów w Lidzie. Na członków Kom. Rew. wybrano mjr. Górskiego i Borkowskiego. Wysokość składki rocznej ustalono na 4 zł. płatne w ratach kwartalnych.

— **Rada Miejska.** 27 listopada b. r. o godz. 20-ej w sali obrad Zarządu Miejskiego w Lidzie odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

— **Uroczystość żałobna ku czci Nieznanego Żołnierza-Żyda.** Staraniem Komitetu organizacyjnego kombatantów-Żydów w Lidzie dnia 21 bm. w pierwszą rocznicę wystawienia pomnika na mogile nieznanego żołnierza żyda, poległego w walkach pod Lidą w 1920 r., na cmentarzu żydowskim przy udziale kombatantów i inwalidów żydów, kompanii wojska służby czynnej, przedstawicieli władz wojskowych, organizacyj, szkół żydowskich ze sztandarami, oraz licznego miejscowego społeczeństwa żydowskiego, odbyła się podniosła uroczystość żałobna nad grobem Nieznanego Żołnierza-Żyda.

Na wstępie uroczystości przewodniczący Komitetu, Leon Sartori wygłosił krótkie podniosłe przemówienie. Następnie przemawiał w języku żydowskim rabin Cypersztejn. Po przemówieniach zostało odprawione nabożeństwo żałobne przez kantora lidzkiego Hirsza Kapela. Orkiestra wojskowa odegrała modlitwę i marsz żałobny. Następnie kombatanci odznaczeni orderami państwowymi złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza-Żyda wieniec i nastąpiła chwila ciszy. Na zakończenie Komendant Placu w imieniu wojska w krótkich słowach złożył serdeczne podziękowanie Komitetowi za urządzenie tej uroczystości. Po zakończeniu uroczystości odbyła się akademia.

— **Wyrokiem Sądu Okręgowego** w Lidzie skazano z art. 97 i 155 KK na karę 8 lat więzienia Grzegorza Andrzejczyka, m-ca Dubienek, pow. szczuczyńskiego, który został przyłapany ze sztandarem komunistycznym, przygotowanym do wywieszenia.

— **Za sutenerstwo.** Przed Sądem Okręgowym w Lidzie toczyła się sprawa Marianny Skarżyńskiej i Wincentego Adamonisa, zam. w Lidzie (Wyzwolenie 14) pociągniętych do odpowiedzialności za sutenerstwo.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał M. Skarżyńską na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 3, W. Adamonisa uniewinniono. (J. B.)

Inwestycje drogowe w terenie



Powiatowy zarząd drogowy w Końskich obchodził jubileusz wybudowania 250-go kilometra dróg bitych, obsadzonych drzewami owocowymi. Na 250-ym kilometrze nowej drogi ustawiono głaz pamiątkowy. Na zdjęciu rzut oka na drogi bite powiatu Końskie.

BARANOWICKA

— **Tydzień propagandy chrześcijańskiego rzemiosła i kupiectwa.** W lokalu OZN odbyło się posiedzenie przedstawicieli różnych organizacyj kupiectwa i rzemiosła z terenu m. Baranowicz w sprawie organizacji Tygodnia propagandy chrześcijańskiego kupiectwa i rzemiosła. Posiedzenie zagaił przewodniczący OZN dr. Finto. Po dyskusji zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za organizacją Tygodnia propagandy, powołując do opracowania ścisłego programu specjalny komitet, w skład którego weszli: pp. Witkowski, Bukowski, Włodarczyk, Skotarek, Kuczerenko, Polaczek, Jarocki, Tołkacz, Hryniewicz, Barancewicz, Berezowik, Korycki, Ołdziejewski, Błażewicz Czyżewski, Bierniakowicz, Zejtłowa, Monkiewicz, Łajewski, dr. Wężyk, adw. Legatowicz i Pomianowski.

Ustalono, że tydzień propagandy odbędzie się w dn. 1 do 8 grudnia. Tydzień się rozpocznie nabożeństwem i okolicznościowymi kazaniami w świątyniach katolickiej i prawosławnej w dn. 28 listopada.

Projektowane jest m. in. wydanie ulotek i plakatów propagandowych.

BRASŁAWSKA

— **Towarzystwo Rozwoju Drui**, które niedawno powstało, z wielkim zapałem zabrało się do pracy. Opracowany już został plan pracy. Na pierwsze miejsce T-wo wysuwa propagandę konieczności budowy portu rzecznego na Dziśnie.

Dalej T-wo zamierza zająć się zorganizowaniem przędzalni lniarskiej i tartaku. Wysuwana jest również potrzeba rozpoczęcia akcji za utworzeniem w Drui gimnazjum żeńskiego. Ponadto T-wo stawia sobie za cel troskę o podniesienie poziomu handlu chrześcijańskiego. **W. W.**

— **Pożegnanie sędziego.** W Drui odbyło się niedawno w Kasynie pożegnanie sędziego p. L. Andrzejewskiego. Na pożegnanie przybyło przeszło 70-ciu obywateli. Wygłaszano przemówienia, podkreślając zasługi społeczne p. sędziego i dziękując za położone trudy.

MOŁODECZAŃSKA

— **Pieśń i muzyka.** Odbyło się 21 b. m. w kośc. garnizonowym nabożeństwo w intencji chórów i orkiestry z Mołodeczna. Następnego dnia o godz. 18, w Garnizonowym Domu Katolickim odbył się koncert śpiewu i muzyki ku czci św. Cecylii. Udział wzięli: chór KPW pod batutą p. Smolskiego, orkiestra wojsk. pod dyrekcją p. Rutki oraz solistów: p. Kondratowicza i P. Popławskiego. Uczestnicy wypełnionej po brzegi sali wysłuchali z entuzjazmem poszczególnych numerów bogatego programu.

Na zakończenie przemówił ks. kapelan Zawadzki o znaczeniu pieśni i muzyki w życiu społecznym i religijnym narodu polskiego. Po koncercie przy wspólnym stole parafia wojskowa dała wyraz serdecznej podzięki za starania chóru i orkiestry przez rok cały. Wesoła zabawa taneczna dopełniła uroczystość.

SZCZUCZYNSKA

— **Wicestarosta W. Wojewódzki wrócił z urlopu** i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

— **Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Kom. Fund. Pracy.** Pod przewodnictwem starosty szczuczyńskiego W. Kowalskiego, odbyło się posiedzenie Wydz. Wyk. Kom. Fund. Pracy, na którym wybrany został Powiatowy Komitet Zimowej Pomocy Bezrob. w składzie: przewodniczący — insp. Wł. Szymański, I-szy wiceprzew. p. J. Kowalska, II-gi wiceprzewod. — ks. Dybiec, sekr. wicestarosta W. Wojewódzki, skarbnik M. Dziedziczko.

Jednocześnie Wydz. Wykonawczy przekazał Komitetowi Zim. Pom. Bezrob., ziemniaki w ilości 73.035 kg i gotówkę zł. 300.

— **W niedzielę handlować nie można.** Przekonali się o tym Glazer Judel mający sklep galanteryjny w Wasiliszkach i Potock. Szymel w Szczuczynie, których starostwo szczuczyńskie ukarało grzywną po 5 zł z zamianą na 3 dni aresztu.

— **Kurs Referentów Prasowych OZN.** Na kurs Ref. Prasowych OZN do Nowogródka, który odbędzie się w dniach 27 i 28 bm., z terenu powiatu szczuczyńskiego zostali delegowani: pp. Kozłowski Leon, Lachowicz Stanisław i Sobol Kazimierz.

— **Zebranie Zarządu OZN w Szczuczynie.** W dniu 26 b. m. odbędzie się zebranie Gminnego Zarządu OZN, na którym między innymi poruszona zostanie sprawa braku paszy na wsi.

WOŁKOWYSKA

— **PORWANY PRZEZ NARZECZONĄ — POD GROŹBĄ STANĄŁ DO ŚLUBU.** Litman Wiśniewski, młodzieniec wyznania mojżeszowego, l. 30, zam. w Zelwie, poznał nadobną pannę Perlę Sawzon zam. w Wołkowysku.

Czasem się spotykali, spacerowali i na tym ich znajomość się kończyła — jak twierdzi Litman.

Aż pewnego razu wieczorem o g. 11 do spacerującego w Zelwie Litmana Wiśniewskiego podjechała taksówka, z której wysiadła nadobna Perla w otoczeniu kilku swych przyjaciół — chwycili Wiśniewskiego i poczęli ciągnąć do taksówki, a że im się opierał, pobili go dotkliwie, podarli na nim ubranie, siłą wepchnęli do taksówki i przywieźli do Wołkowyska do mieszkania Perli S.

W mieszkaniu Perli Sawzon już było wszystko przygotowane do obrzędu ślubnego. W nocy Litman Wiśniewski stanął z Perlą Sawzon pod baldachimem. Nieszczęśliwy młodzieniec musiał pod groźbą powtarzać za rabinem słowa zaślubin.

Po skończonej ceremonii ślubnej przyjaciele Perli S. dalej pilnie obserwowali „nowożeńca" aby nie drapnął w noc poślubną.



Typ kobiety albańskiej w narodowym stroju.

GRODZIEŃSKA

— **UCIECZKA ARESZTOWANEGO Z SĄDU GRODZKIEGO.** W ubiegłą środę Sąd Grodzki rozpoznał sprawę mieszkańca Zelwian, pow. wołkowyskiego, Antoniego Matusewicza, oskarżonego o kradzież roweru.

W czasie przewodu sądowego ujawnione zostało, iż oskarżony wpływa na świadków, którzy nie stawili się na rozprawę, wobec czego sędzia Bekleniszew zarządził w stosunku do oskarżonego bezwzględny areszt i nakazał obecnemu na sali st. post. Krzywickiemu, aby po otrzymaniu w kancelarii Sądu odpowiednich dokumentów, odstawił zatrzymanego do więzienia.

W chwili, gdy urzędnik sądowy zajęty był wypisywaniem nakazu zaaresztowania, Matusewicz otworzył drzwi pokoju i zaczął uciekać w kierunku ulicy św. Mikołaja.

Obecni w sądzie krewni oskarżonego usiłowali przytrzymać ścigających uciekiniera policjantów, lecz mimo to przod. Kuperak i st. post. Krzywicki Matusewicza ujęli. **(g).**

— **ZACZADZENIE W HOTELU.** W nocy na 23 bm. w hotelu „Krakowskim" przy ul. Orzeszkowej Nr. 44 ulegli zaczadzeniu ogniomistrz p. Świątkowski Jan i plut. p. Rózgo, obaj podoficerowie służby czynnej w jednym z pułków artylerii lekkiej w Wilnie.

Pierwszej pomocy zaczadzonym udzielił p. kpt. dr. Jurowski. **(g)**

— **Co grają w kinach:** Apollo — Czar cyganerii.
Pan — Dybuk.
Maleńkie — Kaprysy milionera.
Helios — Tylko ty.
Uciecha — Serca ze stali.

PIŃSKA

— **Zjazd sędziów.** W dniu 5 grudnia br. odbędzie się w Pińsku zjazd sędziów pokoju. Na zjazd mają przybyć p. prezes Okręgu Apelacyjnego Wileńskiego oraz inni wyżsi urzędnicy sądowi z Wilna.

— **Za potajemny ubój.** Starosta powiatowy ukarał szereg osób za uprawianie potajemnego uboju. Między innymi ukarani zostali: Samuel Purym (w. Iwaniki) grzywną 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu, Abram Liberman (ul. Krajewskiego 19) — 50 zł. lub 10 dni, Michel Kaliwacz (Lelewela 9) — 30 dni bezwzględnego aresztu, Lejba Glejberman (ul. p. s. p. 9) — 100 zł. lub 4 tygodnie aresztu i Owsiej Łucki (ul. Lipowa 3) — 100 zł. lub 1 tyg. aresztu.

— **„Mascotte", „Stock", zadki baranie i biedna wdowa.** „Mascotte" (wpierw „Oaza", później „Ritz") — to nocny lokal w Pińsku. „Stock" — nazwa dobrego zresztą koniaku. Zadki baranie i biedna wdowa — są to pojęcia konkretne i za nimi nie kryje się żadna aluzja.

Dlaczego „Mascotte" a nie „Unzere Winkiel" — jest to tajemnica właściciela — p. Holemana. Jego również tajemnicą jest i „Stock", gdyż nawet Urząd Akcyz i Monopoli nie mógł tej szarady rozwiązać, skierowując ją dwukrotnie do sądu, który wymierzył Holemanowi parę set złotych grzywny za fałszowanie koniaków.

Co do zadków baranich — głos ma kontroler rzeźni miejskiej p. Leon Tartak, który w asyście policjanta znalazł w spiżarni „Mascotte" 20 klg. mięsa wołowego i zadek barani, pochodzące z potajemnego uboju. Tutaj nie ma żadnego logogryfu, gdyż dochodzenie ustaliło, że Holeman jest stałym odbiorcą niestemplowanego mięsa od niejednokrotnie karanej za nielegalny ubój Estery Garbuz (Listowskiego 33).

Z biedną wdową sprawa jest więcej skomplikowana. Holeman nie będąc w stanie uzyskać koncesji na wyszynk napojów wyskokowych, wydzierżawił takową za 40 zł. miesięcznie od wdowy po posterunkowym P. P. — Ziółkowskiej. Aby okazać biednej kobiecie swe dobre serce, dał jej zatrudnienie przy kuchni za 20 zł. miesięcznie. I dobrze na tym wyszedł, gdyż, składając różnego rodzaju podania, prośby, odwołania działał w imieniu Ziółkowskiej. Kto by miał serce krzywdzić biedną wdowę.

Umie p. Holeman chodzić około interesów.

Wywiesił w teatrze br. Holemanów (jest jednym z tych braci) sążniste zaproszenia: „a stąd do „Mascotte", lecz władze kazały usunąć napisy.

Po Międzynarodowym Dniu Oszczędności wszedł w kolizję z elektrownią na tle „oszczędności" w opłatach za prąd.

Zresztą nie mamy zamiaru sporządzać litanii grzechów p. Holemana (zbyt dużo zajęłoby to miejsca), chcemy tylko wyrazić podziw dla wytrwałych „maskotniaków", których nie zrażają ani „Stock", ani zadki baranie, ani inne t. p. „atrakcje".

OSZMIAŃSKA

— **Starosta powiatowy oszmiański** ukarał w trybie postępowania karno-administracyjnego około 100 osób grzywną w wysokości do 25 zł. z zamianą na areszt za niezgłoszenie się do wykonania prac z tytułu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego na cele obrony Państwa.

Ściągnięte grzywna przekazywana jest na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Znowu pocisk rozszarpał 3 osoby

W dniu 23 b. m. około godz. 12 Józef Parchimowicz, m-c kol. Marynino, gm. gródeckiej, w pow. mołodeczańskim znalazł w polu pocisk, który przyniósł do domu. Przebywający w mieszkaniu Rudzik (imienia na razie nie ustalono) m-c wsi Średnie Sioło, gm. pierszajskiej, pow. wołożyńskiego, zaczął manipulować tym pociskiem i spowodował wybuch, wskutek czego zostali zabici Józef Parchimowicz, Rudzik oraz Anna Rywińska, m-ka kol. Marynino.

KRONIKA
WILEŃSKA

— **Przepowiednia pogody według PIM-a na 26 listopada 1937 r.:**

W dalszym ciągu przeważnie pochmurno z drobnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, a z przejaśnieniami we wschodnich.

Temperatura dniem w pobliżu zera C.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **KKO rozszerza się.** Celem udogodnienia szerokiej klienteli KKO dokonywania wszelkich czynności inkasowych i wpłat należności miejskich, oraz dążąc do rozpowszechnienia akcji oszczędnościowej Dyrekcja KKO wystąpiła z wnioskiem uruchomienia swych filij na dalszych peryferiach miasta oraz w Nowej-Wilejce. Komisja Finansowo-Gospodarcza przychylając się do wniosku wypowiedziała się za uruchomieniem tytułem próby dwuch oddziałów KKO — w Nowej Wilejce i w jednej z dzielnic miasta Wilna.

— **Projekt przemianowania ulicy.** Wydział Lekarski USB wniósł prośbę do Zarządu Miejskiego o przemianowanie ul. Letniej przy której mieści się klinika Psychiatryczna na ulicę imienia ś. p. dr Rafała Radziwiłłowicza.

— **Magistrat zaakceptował projekt budowy trybun** na stadionie sportowym na Pióromoncie, opracowany przez miejskie Biuro Urbanistyczne. Roboty budowlane **będą** finansowane w połowie przez miasto z sum Funduszu Pracy i w połowie przez wojsko.

Ogłoszenie przetargów i przystąpienie do robót przewiduje się jeszcze w roku bieżącym.

— **Fundusz emerytalny pracowników miejskich.** Wobec tego, że Fundusz Emerytalny pracowników miejskich wykazuje deficyt i stan funduszu stale się pogarsza, Magistrat upoważnił prezydenta miasta do powołania Komisji dla rozpatrzenia i opracowania sprawy rewizji statutu emerytalnego. Odpowiedni w tej sprawie wniosek zostanie przedłożony Radzie Miejskiej.

— **1321 dzieci przebywało na koloniach letnich.** Magistrat zaakceptował sprawozdanie z kolonij letnich w Leoniszkach za rok 1937. Według sprawozdania, na koloniach przebywało 1321 dzieci, czyli o 61 dzieci więcej, niż preliminowano. Koszty wyżywienia dzieci wynosiły 19.782 zł. czyli o 2848 zł. więcej, niż w roku ub.

— **Budynki powystawowe w Ogrodzie Bernardyńskim.** Magistrat powierzył Towarzystwu „Targi Północne" rozebranie pawilonów i budynków powystawowych w ogrodzie Bernardyńskim wzamian za materiał z rozbiórki, który dla miasta specjalnej wartości nie przedstawia.

Demonstracje uliczne będą zwalczane

W związku z ostatnimi demonstracjami ulicznymi studentów starosta grodzki Czernihowski wezwał wczoraj do siebie przedstawicieli Bratniej Pomocy oraz niektórych akademickich organizacyj młodzieżowych i zapowiedział, że w przyszłości demonstracje uliczne będą bezwzględnie likwidowane. W związku z tym prosił przedstawicieli organizacyj o powiadomienie o tym swych członków.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** Dziś t. j. w piątek 26 bm. przy ul. Przejazd 12 odbędzie się zebranie Klubu z programem wewnętrznym. Początek o godz. 19.30.

— **Ogólne zebranie elektromonterów Chrześcijan** odbędzie się w niedzielę 28 listopada 1937 r. o godz. 14-ej (2-ej popol.) w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1. Zebranie to jest zwoływane celem ustosunkowania się wszystkich elektromonterów chrześcijan do decyzyj Wydz. Elektrycznego miasta dotyczących elektromonterów oraz w sprawie t. zw. żydowskiej giełdy elektromonterskiej na Elektrowni Miejskiej, w sprawie stałych dyżurów elektromonterskich na elektrowni i t. p.

— **Odczyt „Sodalicji Mariańskiej".** W piątek dnia 26 listopada o godz. 19 (7-ej) prof. dr. Józef Wojtukiewicz wygłosi w sali Sodalicji Mariańskiej przy ul. Zamkowej Nr. 8 VIII swój wykład n. t. „Czynny udział w Ofierze Kościoła Świętego".

Wstęp 25 groszy, dla uczącej się młodzieży bezpłatny.

ROBOTNICZA.

— **Zatarg w fabrykach cukierków.** — W licznych fabrykach cukierków w Wilnie wybuchł zatarg na tle nowej umowy zbiorowej. Właściciele fabryk nie chcą podpisać umowy. W wypadku niepodpisania umowy robotnicy zapowiedzieli ogłoszenie strajku. W związku z tym wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, która, niestety, wyniku nie dała. Właściciele fabryk nadal odmawiają podpisania umowy. Konferencję odroczono do soboty, w międzyczasie właściciele fabryk odbędą naradę.

RÓŻNE

— **Ostre kary za wykroczenia przeciwko przepisom antyalkoholowym.** Wobec ujawnienia rażących wykroczeń przeciw przepisom antyalkoholowym władze rozpoczęły akcję, zmierzającą do uporządkowania sytuacji. W wypadku ujawnienia wykroczeń będą odbierane koncesje. Chodzi przeważnie o sprzedaż alkoholu małoletnim.

ZABAWY

— **Koncert chóru „Echo".** W niedzielę dnia 28 bm. w sali Śniadeckich USB z okazji dorocznego święta ku czci Patronki muzyki i śpiewu św. Cecylii, odbędzie się koncert chóru „Echo", który pod batutą profesora Władysława Kalinowskiego wykona szereg utworów kompozytorów polskich i obcych.

Oprócz chóru „Echo" w koncercie weźmie udział p. Gabszewiczowa (sopran), która przy akompaniamencie prof. Gałkowskiego odśpiewa kilka aryj i nastrojowych pieśni.

Bilety w cenie od 30 groszy do 2 zł. do nabycia w dniu koncertu w kasie przy wejściu. Początek koncertu o godzinie 19.30.

— **Hallo — Hallo!!!** Żegnamy gościnnie jesień i wesoło witamy zimę na balu w salonach przy ul. Orzeszkowej 11 b. w dniu 27 listopada o godz. 20-tej.

Doborowa orkiestra — wykwintny bufet.

Dochód przeznacza się na pomoc zimową niezamożnym uczniom szkoły Nr. 24 im. Adama Mickiewicza.

Wilno — na odsłonięcie pomnika gen. Sowińskiego

Liga Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny z Wilna do Warszawy i z powrotem pod hasłem „Wilno na odsłonięcie pomnika generała Sowińskiego".

Pociąg wyjeżdża z Wilna dnia 27 bm. o godz. 20.00, wraca do Wilna z Warszawy dnia 29 bm o godz. 22,10 i przybywa do Wilna dnia 30 bm o godz. 6,30.

Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi zł 13,50.

Polecamy czytelnikom rodzinę Antoniego Raka., zamieszkałą we wsi Bojarach-Turukni, gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskiego. Antoni Rak bezrolny skazany na więzienie odbywa obecnie karę, w domu pozostała żona Zofia Rakowa chora na otwartą gruźlicę. Leży od pół roku. Bez opieki pozostaje pięcioro dzieci w wieku: najstarszy lat 9, najmłodsze niemowlę pół roku. Dzieci z powodu skrajnej nędzy do szkoły nie uczęszczają. Najstarszy synek ma lat 9 i jest żywicielem chorej matki i młodszego rodzeństwa. Dzieci są szkrofuliczne, zaniedbane i głodne. Niemowlęciu z powodu wycieńczenia matki grozi głodowa śmierć.

Ta wyjątkowa nędza jest stwierdzona urzędowo. Ofiary prosimy nadsyłać do Administracji.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś. w piątek dnia 26 bm. o godz. 8.15 przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni arcywesoła i obfitująca w przezabawne sytuacje, świetna komedia współczesna Bekeffiego **„Nieusprawiedliwiona godzina".**

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 28 listopada o godz. 4.15 przedstawienie popołudniowe wypełni fascynująca sztuka z życia O. O. Jezuitów, amerykańskiego autora Lavery'ego p. t. **„Pierwszy Legion"** — w premierowej obsadzie zespołu. **Ceny propagandowe.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Kwiat Hawaju" jako propagandówka.** Dziś po cenach propagandowych wspaniałe widowisko **„Kwiat Hawaju"** — Ceny propagandowe.

— **„Wróg Kobiet".** Jutro **„Wróg Kobiet"** operetka Eyslera.

— **„Diabelski jeździec"**, operetka najnowsza Kalmana wkrótce wchodzi na repertuar Teatru Lutnia.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 4 po poł. grana będzie egzotyczna operetka **„Kwiat Hawaju".**

— **Carmen w „Lutni".** Ustalono termin wystawienia opery Bizetta „Carmen" z W. Wermińską na dzień 6 grudnia.

WŚRÓD PISM

— **Kurier Antykwarski**, miesięcznik nr. 3—10 (coprawda jest to dopiero II-gi zeszyt wydany w b. r.). czasopismo poświęcone książce antykwarskiej. Zeszyt ten oprócz 777 pozycyj książek przygodnych, rzadkich lub wyczerpanych na wstępie zawiera bardzo ciekawe przyczynki dotyczące Władysława Syrokomli, skreślone przez Lucjana Uziębłę, znakomitego znawcę stosunków i życia naukowego, kulturalnego i literackiego Wilna z XIX w. i początku XX.

Prof. Uziębło umieścił w tym zeszycie 2 artykuliki: 1) Syrokomla i współcześni mu księgarze antykwariusze wileńscy i 2) W poszukiwaniu podobizn Syrokomli. Przy czym umieszcza odbitkę nieznanego portretu Ludwika Kondratowicza.

W. K-k.

Skład kradzionej biżuterii

Policja przeprowadziła wczoraj rewizję w mieszkaniu znanej paserki Szejny Kantorowej zam. przy ul. Sofianej 12.

Rewizja przyniosła ciekawy wynik: znaleziono znaczne ilości biżuterii: obrączek, branzoletek, zegarków itp. rzeczy, pochodzących z kradzieży. (c)

Kradli światło

Niejaki p. Zef posiada prywatną elektrownię przy ul. Stefańskiej 10 i pewną ilość abonentów swej elektrowni.

Ostatnio właściciel elektrowni spostrzegł, że produkcja prądu nie odpowiada wysokości wpływów. Nasunęło to przypuszczenie, że ktoś korzysta z jego prądu bezpłatnie. Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło przypuszczenie i wczoraj p. Zef złożył meldunek w policji, oskarżając Szmuela Arona Wolfa (Stefańska 10) o kradzież prądu wartości 300 zł. i Icka Gelera (Sadowa 7) o kradzież prądu wartości 200 zł. (c).

Porzuciła pięcioro dzieci

Weronika Bączkowska (Piłsudskiego 37) od szeregu dni przychodziła do Opieki Społecznej i prosiła o przyjęcie do przytułków pięciorga swoich dzieci. Skarżyła się, że znajduje się w ciężkim stanie materialnym, że nie może dzieci wyżywić i t. d.

Sprawa się przeciągała. Bączkowska postanowiła za jednym zamachem dopiąć swego celu. Wczoraj podrzuciła pięcioro dzieci w lokalu Opieki Społecznej i zbiegła. (c).

8-krotnie karany zbieg z więzienia ujęty

Wydział śledczy w Wołkowysku rozesłał niedawno listy gończe za niejakim Antonim Bańkowskim, niebezpiecznym przestępcą, ośmiokrotnie już karanym za kradzieże, napady i szantaż. Aresztowany za nowe sprawki i osadzony w miejscowym areszcie, wyłamał kraty i zbiegł.

Wczoraj funkcjonariusze policji przeprowadzili kolejną obławę w domu.noclegowym przy ul. Połockiej 4, gdzie dość często znajdują przytułek elementy przestępcze. Wśród nocujących w „Cyrku" znalazł się również zbieg z więzienia wołkowyskiego.

Dzisiaj przestępca zostanie eskortowany do Wołkowyska. (c).

5 elektromonterów pod kluczem

Od pewnego czasu dokonywane były systematyczne kradzieże na szkodę Elektrowni Miejskiej. Nieznani sprawcy kradli specjalne przełączniki elektryczne, zamieszczane zwykle w bramach, których cena waha się od 10 do 23 złotych. Szczególne nasilenie osiągnęły te kradzieże w rejonie ulicy Stefańskiej i Nowogródzkiej.

W tych dniach pod zarzutem dokonania tej kradzieży zatrzymano pewnego osobnika, który zeznał, że sprzedawał przełączniki znanym w Wilnie elektromonterom.

W wyniku dochodzenia aresztowano 5 elektromonterów, ogólnie znanych w kołach fachowych i osadzono ich w więzieniu. (c).

„Bomba cuchnąca"

Wczoraj późnym wieczorem nieznany sprawca wrzucił „cuchnącą bombę" do żydowskiego sklepu kolonialnego Czerny Chajetowej przy ul. Dąbrowskiego 5. (c).

RADIO

PIĄTEK, dnia 26 listopada 1936 roku.

6,15 Pieśń; 6,20 Gimn. 6,40 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,15 „Chcemy być zdrowi" — aud. w wyk. Koła Czerwonego Krzyża; 11,40 Erna Sack śpiewa; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Audycja południ. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Rybactwo jeziorne Wileńszczyzny" — pog. 13,15 Zespoły kameralne; 14.25 „Sprawa honorowa" — nowela Mariana Gawalewicza; 14.35 Piosenki murzyńskie; 14,45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospod. 15.45 „Lekarka" — audycja dla dzieci w oprac. dr. Marii Kołaczyńskiej; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16,15 Orkiestra Policji; 16,50 Pogadanka; 17,00 Sprzymierzeńcy konsumenta — pog. 17,15 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego; 17,50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18,00 Komunikat śniegowy; wiad. sport. 18,10 Wil. poradn. sport. 18,15 Jak spędzić święto — omówi Eugeniusz Piotrowicz; 18,20 Recital wiolonczelowy Arnolda Rözlera; 18.40 Chwilka litewska; 18,50 Program na sobotę; 18,55 Wil. wiad. sport. 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Romanowa" nowela Orzeszkowej w opr. Władysława Sebyły; 19.30 Mieczysław Fogg śpiewa; 19,50 Pogadanka; 20.00 Koncert symf. Koncert poprzedzi pogadanka; Ok 21.00 w przerwie: Dziennik wiecz. i pogadanka; 22,50 Ostatnie wiad. 23.00 Tańczymy: 23.30 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

TRANSMISJA Z BERLINA
Nowoodkryty koncert Schumanna.

Dnia 26 listopada o godz. 13.00 transmituje Warszawa II koncert z Filharmonii Berlińskiej.

Transmisja ta przyniesie pierwsze europejskie wykonanie Skrzypcowego Koncertu Schumanna. Utwór ten wydobyto z ukrycia obecnie blisko po 100 latach. Nieznane dzieło jednego z największych muzyków, jakich wydała ludzkość, wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

RYBACTWO JEZIORNE WILEŃSZCZYZNY.

Temat ten omówi przed wileńskim mikrofonem inż. Aleksender Kozłowski w piątek, 26 listopada o godz. 13.05.

HISZPAŃSKIE UTWORY WIOLONCZELOWE.

Wykona je 26 listopada (piątek), o godz. 18.20 doskonały wiolonczelista Arnold Rözler. W programie utwory Gaspara Cassade i Enrice Granadesa.



Pomnik narodowego bohatera chińskiego, zwanego Ojcem Republiki Chińskiej Sun-Yatsena, zburzony w wyniku działań wojennych na froncie chińsko-japońskim.

KONRAD TRANI 73

ZEMSTA

Nim upłynęło pięć minut, rozmawiały ze sobą jak stare znajome. Jakim cudem? Jenny z pewnością nie umiałaby tego wyjaśnić. Zauważyła w pewnej chwili bezradny uśmiech filigranowej paryżaneczki (Boże, jaka ona urocza... a ta suknia... porywająca!), odpowiedziała jej serdecznym uśmiechem... No i tak dalej. Po chwili gwarzyły w najlepsze!

Koleżanka z Paryża okazała się bardzo miła i niezwykle rozsądna. Jenny, która bawiła w Londynie już od kilku lat, z miejsca wyraziła gotowość oprowadzenia Madeleine po mieście. Naturalnie, poszły razem na lunch i przy szklaneczce wina utwierdziło się porozumienie: postanowiły pracować wspólnie i wzajemnie uzupełniać uzyskany materjał informacyjny.

Madeleine zmarszczyła brwi, co nadało jej twarzy wyraz niezwykłej powagi.

— Muszę pani dać dowód, jak bardzo na serjo traktuję nasze przymierze — powiedziała. — Otóż przed godziną zatelefonował do mnie kolega z Paryża nadzwyczajny chłopak, niemal wszechwiedzący, że powinnam się zainteresować bliżej muzykiem, grającym w cygańskiej orkiestrze baru Excelsior. Muzyk ten nie jest zresztą cyganem, lecz paryżaninem i znał pono dobrze hrabiego Gozzi. Jak pani sądzi, miss Jenny, trzeba się przyjrzeć temu Gastonowi?

— Ależ naturalnie! W gruncie rzeczy nic jeszcze niewiadomo o tym nieszczęsnym Gozzim. Dziś wieczorem idziemy do Excelsioru!

* * *

Powietrze było parne i duszne. Nic tedy dziwnego, że w barze Excelsior było tego wieczora wyjątkowo mało ludzi. Tuż obok podjum, na którem koncertowała kapela cygańska, siedziały dwie młode, bardzo ładne panie. Jak się wydawało, koncert podobał im się wyjątkowo. Po każdym numerze biły entuzjastyczne brawa, a kiedy przebrzmiało solo skrzypcowe Gastona, nie mogły się przez pięć minut uspokoić.

— Chłop ma szczęście! — myśleli nie bez zawiści koledzy Gastona. — Nic dziwnego zresztą, przystojny i młody. Niewykluczone, że ta brunetka, która z pewnością jest Francuzką, wyczuła w nim rodaka!

Gaston oczywiście zwrócił uwagę na podziwiające go damy. Zachowanie się ich mile łechtało jego ambicję. Po solowym numerze posłał w ich stronę głęboki ukłon i jeszcze głębsze spojrzenie.

— Musimy koniecznie sprowadzić go do naszego stolika — zauważyła zatroskana Jenny. — Z takiej wymiany spojrzeń żadnej pociechy nie będzie! Oczywiście, mogłabym mu podsunąć pod oczy legitymację dziennikarską i poprosić o wywiad, ale wiem z doświadczenia, że sposób ten nie jest najlepszy. Na widok dziennikarza ludzie zamykają się w sobie, stają się skryci, małomówni, zakłopotani, albo też zaczynają tak fanfarować, że człowiekowi robi się niedobrze.

— Niema obawy! Jestem przekonana, że monsieur Gaston, jako prawdziwy paryżanin, zrozumie wymowę moich spojrzeń i po koncercie zbliży się jakoś do nas. Przecież od godziny nie przestaję go kokietować!

O północy koncert skończył się, a w pół godziny później Madeleine, Jenny Olson i Gaston siedzieli w zacisznej loży Excelsioru i rozmawiali w najlepsze.

— Późno już — zauważyła wreszcie Madeleine. — Muszę wracać do domu. Czy daleko stąd do Greyhill?

— Połknie wędkę, czy też nie? — pytało Jenny jej zatroskane spojrzenie.

— Ach, madame mieszka w Greyhill... Muszę złożyć hołd pani odwadze. Bez męskiej opieki w takiej jaskini zbójców?!

— Męska opieka? Nonsens! Przecież biednemu hrabiemu Gozzi nic nie pomogło to, że był mężczyzną!

Gaston roześmiał się.

— Dlaczego pan się śmieje? — wtrąciła milcząca do tej pory Jenny.

— Mógłbym na ten temat to i owo powiedzieć!

— Może pan znał hrabiego?

Dwie pary szeroko rozwartych oczu zawisły na ustach Gastona.

(D. c. n.).

Echa radiowe

Miłość i historia

Pierwsza miłość Norwida i pienia miłosne Mozarta, opracowane łącznie przez trzy niewiasty i jednego mężczyznę, nasuwają słuchaczom myśl, że historia nie nadaje się do związku małżeńskiego z Amorem. Zwłaszcza jeżeli swatem jest niewiasta, z natury swojej zanadto sumienna, usiłująca wydobyć „ducha epoki" za wszelką cenę. Może istotnie wielki człowiek mówiąc do damy swego serca popełniał takie komplementy, jak np. „pani ślicznie gra", albo pytał „dokąd że śpieszysz pani"... ale z jakiej racii my mamy tego wszystkiego słuchać?

Lepsze byłyby tutaj zamiast „tła historycznego" utwory wyobraźni, nie krępowanej, pod warunkiem, że wieczyste rechotanie niewiast, zwane gwarem towarzyskim nareszcie ustanie.

* * *

Skoro się słyszy w słuchowisku po raz tysiączny „gwar towarzyski" przychodzi na myśl dramat akustyczny mikrofonu. Trzeba by na serio pomyśleć o czymś innym, niż o szurganiu krzeseł, śmiechach, pianinie itd. Inaczej słuchowisko jako takie, może się przejeść. W Wiedniu istnieje Muzeum, w którym jest kilka tysięcy instrumentów muzycznych. Dowód, że twórczość muzyczna jest dostatecznie bogata, ażeby wydobyć nie tylko dźwięk fortepianowy i parę innych wiecznie tych samych.

Wileńszczyzna, Puszcza Białowieska, Polesie posiada swoje odgłosy dżungli. Czy były chwytane na płytę? Zapewne tak. Ale czy nie ma jakichś nowych motywów? Napewno są.

* * *

Wracając jeszcze do historii i Amorów, trzeba dodać, że najlepiej udaje się to Wasylewskiemu w Rozgłośni Poznańskiej. Ale Wasylewski robi z przeszłości raczej groteskę i zna doskonale tło.

Zanim powstanie Wilno 2 i rzesze słuchaczy rozpadną się na dwie połowy, bardziej pożądane są jednak amory à la Kukułka, niż miłostki à la Wasylewski. Słowo „kukułka" przypomniało mi że dawno już jej nie słyszałem. Nieuwaga recenzenta, czy przeżycie się pewnej formy? Kukułka jest rodzajem humoru bardzo trudnym i kto wie na jak długo starczy inwencja autorów. Wobec tego czy by nie zamknąć na klucz Bujnickiego z autorkami i nie zmusić do stworzenia wspólnie jakiegoś nowego rodzaju audycji? Audycji nie wieku XVIII-go i XIX-go, tylko po prostu uczciwego roku 1937-go.

I.

KINA I FILMY

KID GALAHAD
(„Helios").

Ostatecznie rzecz biorąc, na upartego — gdy się każdego tygodnia ogląda po kilka filmów — łatwo dopatrzyć się podobieństwa wątków, pomysłów, łatwo szukać analogii... Chodzi więc przy ocenianiu filmu o co innego: o to, czy to wszystko do siebie „sztamuje", czy całość jest harmonijna, czy wszystko w danym filmie jest potrzebne...

Otóż „Kid Galahad" reprezentuje bardzo inteligentną, wytrawną robotę reżyserską. Artyści także są świadomi swoich zadań, przez cały czas kreowania ról są konsekwentni.

Edward Robinson i Botte Davis — doskonali.

Tempo życia pokazowego na filmie iście „amerykańskie".

Może tylko trochę za dużo tego boksu...

Naprawdę dyskretne, stonowane zakończenie.

„PRZEDZIWNE KŁAMSTWO NINY PIETROWNY"
(„Pan").

Już źle nastraja to, że w wielu miejscach taśma jest zupełnie poharatana.

W nadprogramie krótkometrażówka wyświetlana poprzednio w „Heliosie" W ogóle z tymi nadprogramami wszędzie i zawsze kłopot; wydaje się, że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby dawanie ich po filmie. Każdy mógłby przyjść np. na godzinę czwartą, aby zobaczyć odrazu film a resztę — to już zależnie od upodobań...

Film „Przedziwne kłamstwo" nie jest znowu tak bardzo przedziwny...

Owszem, Ninie Pietrownie współczujemy, rozczulamy się nad nią, jej poświęceniem i t. d., ale kiedy konieczność tego jakoś nie przekonywuje, tak samo jak nie „biorą" oficerowie, ich zabawy i pomysły...

Kolorówka sympatyczna, można ją z przyjemnością oglądać.

DWAJ KRÓLOWIE



Król Belgów Leopold III w towarzystwie króla Anglii, Jerzego VI-go podczas ostatniej wizyty króla belgijskiego w Londynie

Z wypraw na Mount Everest



Niezwykle interesujący fragment z wyprawy słynnego alpinisty angielskiego Hugh Ruttledge na Mount Everest w 1936 roku.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ton za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	23.25	23.75
„ II „ 670 „	22.65	23.25
Pszenica I „ 730 „	29.—	30.—
„ II „ 710 „	28.50	29.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	19.75	20.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	19.—	19.50
Owies I „ 468 „	22.50	23.—
„ II „ 445 „	20.—	21.—
Gryka „ 610 „	18.—	18.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.75	44.50
„ „ „ I-A 0—65%	42.5	42.75
„ „ „ II 30—65%	35.50	36.—
„ „ „ II-A 50—65%	29.50	30.—
„ „ „ III 65—70%	25.—	26.—
„ „ pastewna	21.25	21.75
„ żytnia gat. I 0—50%	35.—	37.—
„ „ „ I 0—65%	3?.—	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.—	25.50
„ „ razowa do 95%	25.—	26.—
„ ziemniaczana „Superior"	32.50	33.—
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.—	15.50
„ żytnie przem. stand.	14.25	14.75
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.—	45.50
Len trzepany Wołożyn	138?.—	14?5.—
„ „ Horodziej	16?0.—	1750.—
„ „ Traby	1385.—	1435.—
„ „ Miory	1300.—	1340.—
Len czesany Horodziej	1940.—	1930.—
Kądziel horodziejska	142?.—	1460.—
Targaniec moczony	740.—	800.—
„ „ Wołożyn	850.—	890.—

Przetarg

Urząd Wojewódzki Wileński (Wydział Pracy Opieki i Zdrowia) ogłasza przetargi nieograniczone:

1. Na dostarczenie autoklawu dwukomorowego wym. 400×800 mm dla szpitala państwowego w Święcianach.

2. Na dostarczenie materiału elektrotechnicznego dla szpitala państwowego w Święcianach.

Oferty wraz z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacenie na depozyt Urzędu Wojewódzkiego wadium przetargowego w wysokości 3 proc. zaoferowanej ceny należy składać do pokoju Nr. 23 w Urzędzie Wojewódzkim do godz. 10 dnia 7 grudnia rb. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 11.

Szczegółowe wezwania do składania ofert na powyższy przetarg można otrzymać w pok. Nr. 17 w Urzędzie Wojewódzkim od godz. 10 do 12.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy niezależnie od ceny zaoferowanej, a także uznania że przetarg nie dał wyniku.

Za Wojewodę
Dr. M. Przyałgowski
Inspektor Lekarski.

Przetarg

Akademicki Związek Sportowy w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę bufetu na rok 1938 w schronisku AZS w Zydziszkach (jezioro Trockie). Oferty należy składać do dnia 10 grudnia b. r.

Bliższe informacje udziela Sekretariat Związku ul. św. Jańska 10 (Uniwersytet) w godz. 18—20-ej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35. Lida, ul. Górniańska 8. Baranowicze, ul. Staszica 13. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło